Nr. 67. Kraków, Wtorek 23 Marca 1897. Rocznik XVI.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości **F. A. Grigara** i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Kartińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Od Redakcyi.

W przyszłym kwartale rozpoczniemy w II feletonie druk sensacyjnej powieści Hamlina-Garlanda, osnutej na tle stosunków społecznych w Stanach Zjednoczonych, p. t.:

Trzecia Izba.

Kraków, 22 marca.

Nie skończyły się wprawdzie wybory w całem państwie, ale już dzisiaj to jedno stwierdzić należy, że skład nowej Rady państwa będzie od dotychczasowego wielce różnym. Nowe stronnictwa i nowi ludzie zasiędą na krzesłach poselskich. Nie powinno to być właściwie niespodzianką ani dla dzisiejszego rządu, ani dla opinii publicznej. Przedewszystkiem bowiem przeznaczeniem piątej, „powszechnej" kuryi było, wprowadzić do parlamentu nowe żywioły,— a przewidzieć także należało, że i kurye inne pożegnają się z niejednym dotychczasowym reprezentantem i poślą do Wiednia przedstawicieli nowych kierunków politycznych.

Tej zmiany więc w składzie nowej Rady państwa, jaką wytworzyły ostatnie wybory, nie należy uważać za symptom niespodziany i zapowiedź groźnego, społecznego przewrotu. Jeżeli wybory nie mają być czczą komedyą, igraszką, na omamianie niedojrzałych politycznie wyborców obliczoną, to każdy okres ustawodawczy rozpoczynać się powinien kampanią przy pomocy pewnej liczby nowych sił zaciężnych. Bo trzebaby zwątpić o postępie i konieczným, z natury rzeczy, rozwoju społecznym i politycznym, gdyby nowe wyobrażenia i nowe potrzeby nie wytwarzały się w organizmie społecznym i gdyby nie znajdywały wyrazu w wyborze odpowiednich reprezentantów. Im bardziej krępuje się ten ich wybór, tem większą stawia się zaporę naturalnemu biegowi wypadków i wywołuje się walkę żywiołową, dla organizmu społecznego stokroć niebezpieczniejszą, od swobodnego pochodu naprzód, pod sztandarami nowych myśli, nowych idei.

Nie przestraszamy się też wynikiem wyborów w kraju naszym, i jeśli co nam nie dogadza, to właśnie ta okoliczność, że zmiany w dotychczasowej reprezentacyi naszej są za małe, a te, co są, nie zawsze odpowiadają tym przeobrażeniom pojęć, jakie rzeczywiście zaszły w naszem społeczeństwie w latach ostatnich.

W Kole polskiem bowiem, które liczebnie od dotychczasowego słabszem nie będzie, zawsze przewagę mieć będą konserwatyści. Liczba ich wynosić będzie blisko 40, gdy opozycya dojdzie co najwyżej do 20. Tylko zmiana zajdzie zasadnicza co do charakteru partyi konserwatywnej i postępowej. Z pierwszej ubędzie kilku najzagorzalszych szermierzy reakcyi i rządowego znaku, a wejdą w ich miejsce ludzie umiarkowańsi, liczący się nieco więcej z duchem czasu; szeregi lewicy wzmocnią nieliczni wprawdzie, lecz na silnym programie oparci posłowie. Ale najważniejszą jest rzeczą, że polscy posłowie kraju naszego nie utworzą już jednej, jak dotąd, organizacyi klubowej. Do Koła polskiego nie wstąpią socyaliści, ani stojałowszczycy; pierwsi wejdą do klubu niemieckich i czeskich swoich towarzyszów, drudzy utworzą klub odrębny. Od dobrej woli konserwatywnej większości Koła polskiego zależeć będzie, czy wstąpią do niego ludowcy.

Stało się więc to, co nieuchronnem było następstwem politycznych i społecznych przeobrażeń: solidarne poselstwo polskie w Wiedniu, jako takie, istnieć nie będzie. Idzie tylko o to, aby te żywioły, które zawsze jeszcze na podstawie swoich narodowych programów spotkać mogą, wytworzyły jednę organizacyę klubową, reprezentującą interesa kraju i jego polityczne kierunki.

O pozyskanie dla przyszłego Koła polskiego Stojałowszczyków i spokrewnionych z nimi socyalistów nie ma się co kusić: ale konieczną jest rzeczą, aby do Koła weszli posłowie demokratyczni i ludowi na podstawie nowego statutu. Pierwszym też przedmiotem obrad posłów polskich powinno być obmyślenie zasad nowego statutu klubowego. Trzeba sobie powiedzieć z góry, że stary statut nie istnieje dla nas, bo nie ma obecnie Koła polskiego, a ma się ono dopiero zawiązać. Posłowie demokratyczni i ludowi tylko z tego założenia wychodzić mogą, jeżeli nie chcą sprzeniewierzyć się programowi, na podstawie którego zostali wybrani. Ostatecznie ta mniejszość, jaką w składzie Koła utworzyliby posłowie demokratyczni i ludowi, ma wszelkie prawo żądać, aby liczono się z jej postulatami, bo gdyby ona do składu Koła nie należała, to czemże będzie ta większość, sama sobie zostawiona? Będzie „klubem konserwatywnym polskim" — i niczem więcej, a jako taka, ani wobec parlamentu, ani wobec rządu, kraju, ogółu polskiej jego ludności reprezentować nie miałaby prawa. Więc już w interesie politycznym samych konserwatystów leży, aby nie doprowadzali do ostateczności i nie zmuszali postępowców polskich do secesyi.

Nadto liczyć się powinna ta większość konserwatywna i z tem także, że demokraci i ludowcy, a nie jej członkowie, reprezentują przeważną większość wyborców kraju. Policzmy wyborców, którzy oddali swe głosy na postępowych posłów, i porównajmy je z liczbą tych, którym koserwatywni posłowie mają swój wybór do zawdzięczenia, a przyjdziemy chyba do przekonania, że tej opozycyi narodowej polskiej lekceważyć się nie godzi i że postąpiłaby ona bardzo nieroztropnie, gdyby lekceważyć się pozwoliła.

Zapowiadamy więc z góry, że nie w imię jakichś partyjnych haseł, lecz w dobrze zrozumianym interesie narodu i kraju, twardo stać będziemy przy tym warunku, aby posłowie demokratyczni i ludowi tylko wtedy weszli do Koła polskiego, gdy ułożony będzie nowy statut, zapewniający im możność wypowiadania opinii politycznej, nietylko wewnątrz Koła, lecz także w parlamencie. To stać się musi, bez tego niemożliwe jest współdziałanie z konserwatystami.

Powtarzamy: żądać tego musimy w interesie narodu i kraju. Czemuż bowiem zwycięstwo swoje mają do zawdzięczenia Stojałowszczycy i socyaliści? Oto w pierwszym rzędzie okoliczności, że poselstwo nasze przestało dawno być wyobrazicielem potrzeb i przekonań politycznych ogółu społeczeństwa. Posłowie postępowi tonęli w Kole, żądania ich zaprzepaszczano, głos ich tłumiono. A tymczasem rozwój społeczny, uświadomienie polityczne ludu, szły w kraju swoim torem. Do kolizyi przyjść musiało wcześniej, lub później. Antagonizmy znalazły swój wyraz przy obecnych wyborach, — bo inaczej być nie mogło.

Tej garstki Stojałowszczyków, którzy wejdą do parlamentu, nie należy lekceważyć; oni może nie zadowolnią swoich wyborców, bo rola, jaką przy mniej, niż miernej inteligencyi swojej odegrają, zbyt wybitną nie będzie. Ale nie trzeba się łudzić, że reakcya nastąpi w kierunku konserwatywnym. — Lud pójdzie na przód i cofać się nie będzie. Pouczony doświadczeniem, wyszuka sobie potem innych, zdolniejszych przedstawicieli; z natury rzeczy przyjdzie on do przekonania, że te obietnice, jakiemi go łudzono teraz, były płonne. Ale ten lud nie wysnuje stąd wniosku, że powinien wrócić do dawnych swoich reprezentantów, bo nie zapomni on, że era największej jego duchowej i ekonomicznej nędzy przypada na czas wszechwładztwa konserwatystów. Więc wybierze sobie posłów z postępowych warstw inteligencyi; nie będzie już szukać natchnienia u Stojałowskiego, — ale też pod skrzydła c. k. konserwatystów nie wróci nigdy. — To trzeba wytłómaczyć sobie z góry i z tem się liczyć.

Więc jeżeli ci posłowie konserwatywni, co wysłani będą obecnie do Wiednia, nie chcą pchnąć ludu w objęcia socyalistów i następców Stojałowskiego, jakich, po zachęcającym przykładzie mistrza z Czaczy, prawdopodobnie nie braknie, — to niechże pozwolą ludowcom i demokratom, aby oni przed forum parlamentu byli szczerymi obrońcami polskiego ludu, aby, bez względu na to, czy się to podobać będzie rządowi, przedstawili nędzę ludu naszego i zażądali środków zaradczych. Tak, jak było dotąd, nadal być nie może; niech obrona ludu i mieszczaństwa odbywa się pod hasłem narodowem, niech ona wychodzi z Koła polskiego, bo w przeciwnym razie znajdzie ona rzeczników u międzynarodowych, socyalnych i demokratycznych socyalistów, którzy wypaczą aspiracye polskiego ludu i odtrącą go raz na zawsze od reszty społeczeństwa naszego.

Nie ma nic śmieszniejszego nad głosy tryumfu, odzywające się w organach konserwatywnych z powodu, że ludowcy ponieśli klęskę, bo tylko trzech ich dotąd wybrano. Więc lepiej się stało, że zwyciężyli Stojałowszczycy i socyaliści? Zaślepienie koteryjne nie pozwala dojrzeć naszym konserwatystom, dokąd wiedzie ich dzika nienawiść do ludowców i demokratów; oni nie chcą przejrzeć, że cała ich polityka dotychczasowa była siejbą dla międzynarodowej agitacyi socyalistów, podczas gdy przyszłość należeć powinna do demokratów i ludowców, którzy rozwijają sztandar narodowy i głoszą hasła postępu. Niechnoby dzisiaj tylko zniesiono kurye wyborcze, a zobaczylibyśmy, ilu wyszłoby konserwatystów, i jakie plony zbierałyby zastępy Stojałowskiego i Daszyńskiego!

To słowo przestrogi poważnej rzucamy dzisiaj, gdy konserwatywni posłowie mają czas jeszcze do wzięcia go pod głębszą rozwagę, zanim w Wiedniu pochwycą ich rozpędne koła oportunizmu politycznego i zanim wystawieni będą na pokusy reakcyjno rządowych umizgów. Sytuacya jest poważna, trzeba zaniechać polityki z dziś na jutro, a myśleć o przyszłości narodu. My nie głosimy haseł nienawiści klasowej i nie odsądzamy konserwatystów z góry od chęci służenia krajowi; gotowiśmy nawet, w imię dobra powszechnego, zapomnieć niejednę ich przewinę; gotowiśmy otworzyć im nowe *conto* z nadchodzącym nowym okresem ustawodawczym; ale niechże już nowych nie zaciągają wobec kraju i narodu długów, niech zerwą z niełądną przeszłością, niech przestaną służyć rządom rozbiorowym, a staną do pracy, w pierwszym rzędzie dla dobra narodu i kraju podjętej.

Wtedy, — ale tylko wtedy — spotkać się mogą jeszcze nasze drogi; lecz jeśli konserwatyści ze swojej nie zboczą polityki, to nie naszą będzie winą, ani społeczeństwa, gdy zostawimy ich samych.

Listy z pod zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 9 marca.

(Nowi ludzie, stary system.)

Patrząc na wyrzucanie dawnych, może zdrapanych już, mioteł do wymiatania buntu z głów, z serc, z obyczajów narodowych, z kościoła, z najniewinniejszych nawet, ale miejscowych, więc polskich, instytucyj, mimowoli potrzeba sobie zadać pytanie: do jakiego też celu będą służyły miotły nowe? Jeżeli poprawa stosunków publicznych skończyć się ma tam, gdzie się zaczęła: na zmianie osób, tj. narzędzi rządowych, jakaż może być różnica pomiędzy tem, co było, a tem, co będzie, i co zyska na zmianie społeczeństwo, jeżeli nawet wymiatając z augiaszowej stajni rządów rosyjskich w Polsce wraz z osobami i ich nadużycia administracyjne, ten, do kogo to należeć może, nie pomyśli o wymieceniu z niej i prawodawczych też bezprawi? Rząd, któryby chciał zerwać z dotychczasowym swym systemem, powinien zacząć od szkoły i z niej wyrzucić gwałt, krzywdę i fałsz. Dopóki dziecku polskiemu nie będzie wolno mówić nawet na korytarzach i podwórzach szkolnych po polsku, nawet kajetów i książek obwijać w papier po polsku zadrukowany i dopóki systemat pastwi się nad językiem polskim za pomocą wypisów Dubrowskiego, a literatury polskiej pozwala nauczać tylko anegdotycznie — według wskazówki p. Dobrowolskiego, pomocnika kuratora; dopóki w podręcznikach, dziecku polskiemu gwałtem do rąk wtłaczanych, obluzgiwane będzie samo imię Polski, a fałsz podawany za prawdę do wierzenia i dopóki wreszcie ksiądz polski będzie miał zamknięte przed sobą progi szkoły ludowej, a nauczać katechizmu katolickiego dzieci polskie w tej szkole nie przestanie prawosławny nauczyciel — dopóty nie podobna będzie mówić, że rząd rosyjski zmienił swe względem nas zamiary, że choćby tylko złagodniał w postępowaniu z nami i nie wsłuchuje się już w wielkorosyjską symfonię Aleksandra III.

Zmiana osób bez zmiany przynajmniej tonu rządów, musiałaby wydać się tylko rzeczą niepojętego kaprysu. W nowe statki nalewać starego kwasu — i na co? Tymczasem ustawiają przed nami same nowe stągwie: na miejscu Petrowa księcia Obolenskiego, na miejscu Brocka gen. majora Onoprienkę, na miejscu Gressera barona von Wrangel'a Poszedł wielki Apuchtin, poszedł i Szczyrowski z kancelaryi generał-gubernatorskiej; będziemy mieli Ljigina i Lwowa: pierwszego „z dumy" odeskiej, drugiego z rządu gubernialnego w Warszawie. Siedmiu aż gubernatorów cywilnych ma dostać dymisyę, a p. Andrejew z Warszawy ma ją już najniezawodniej — zapowiedzianą jeszcze na nowy rok rosyjski telegrafem z Petersburga. Po tym Andrejewie, w sierpniu 1895 r. wypoliczkowanym przez Bołguczewa, naczelnika powiatu pułtuskiego, została cała skrzynia akt, które do siebie zabrał i trzymał spraw nie odrabiając. Lwow, który był przy nim wicegubernatorem, kazał sprawić umyślną pieczęć dla ocechowania tych restantów. Służby nawet nie miał komu zdać były gubernator; przyjęto ją od niego — podczas jego nieobecności. Modlił się w ministerstwie, aby go przynajmniej trzy miesiące jeszcze zostawiono; sam minister jednak doradził mu ustąpienie jak najrychlejsze: nowy generał gubernator ani jednego dniaby go nie ścierpiał.

Gen. major Onoprienko, szef żandarmów okręgu petersburskiego, wchodzi już na nowe stanowisko hierarchiczne, nie to, które zajmował jego poprzednik Brok. Już na wiosnę r. z. poddano zarząd żandarmeryi, zorganizowanej w osobną instytucyę, policyi państwowej, rdzennie politycznej, pod rozkazy generał-gubernatora, znosząc okrąg warszawski i zamieniając jego naczelnika, którym był Brok, w pomocnika generał gubernatora do spraw policyjnych. Zmiana ta wszakże była postanowioną bez terminu i rzeczywiście Brok trzymał się po dawnemu na swem naczelnikostwie aż do tej chwili. Szuwałow, któremu jego władza odrazu przeszkadzała, jak gdyby z nim współrzędna a oporna, chciał się go też odrazu pozbyć: po półtorarocznych staraniach zaledwie w zasadzie wyjednał hierarchiczną destytucyą samego zarządu żandarmskiego. Pomimo tej zmiany, atrybucye same, funkcye w stosunku do społeczeństwa pozostaną jak były i gen. Onoprienko będzie w istocie Brokiem, tylko w zmniejszonym — wobec ks. Imeretyńskiego — formacie. Naczelnik kancelaryi Broka, pułkownik Markgrafskij, będzie naczelnikiem kancelaryi Onoprienki. Wszelka kancelarya w rządzie rosyjskim, to arka tradycyi, a w dobrym jej naczelniku siedzi już i sam zwierzchnik dykasteryi lub władzy. (D. n.)

Józef Bolesławski.

Z parlamentu niemieckiego.

(W sprawie marynarki niemieckiej).

Na sobotniem posiedzeniu parlamentu niemieckiego toczyły się w dalszym ciągu obrady nad budżetem marynarki, które żywo zajmują obecnie opinię publiczną w Niemczech.

Rozpoczął dyskusyę p. Barth, który imieniem znacznej większości zjednoczenia wolnomyślnego oświadczył się przeciwko przyznaniu kredytu na oba krążowniki. Mowca nie przeczy, że Niemcy mają zadania wielkiej wszechświatowej polityki, ale powinny postępować roztropnie i w wydatkach na marynarkę nie przekraczać właściwych granic. Mowca sądzi, że polityczne znaczenie kwestyi zostało z umysłu przesadnie rozdmuchane, a gróźb co do rozwiązania parlamentu i przesilenia ministeryalnego nie należy brać na seryo, gdyż Niemcy ośmieszyłyby się przed całym światem, gdyby z drobnej kwestyi fachowej zrobiły sprawę wielkiej polityki i dopuściły do niebezpiecznego konfliktu politycznego.

Admirał Hollmann bronił stanowiska rządu, polemizując z wywodami socyalisty Vollmara, znanemi naszym czytelnikom z poprzedniego telegraficznego sprawozdania.

Następnie przemawiał v. Stumm, oświadczając się w imieniu stronnictwa Rzeszy za przyznaniem żądanych kredytów.

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

30 (Ciąg dalszy).

Śpiewacy zapakowali modlitewne szaty w aksamitne worki, na których lśniły się wyszyte złotem jakieś hebrajskie zgłoski.

— Masz Mendel rubla!

Dał mu srebrny pieniądz, który śpiewak oglądać zaczął troskliwie pod oknem.

— Zobacz, to nie jest żadne oszukaństwo, prawdziwy rubel! A tobie Abraam, to ja zapłacę dzisiaj tylko siedmdziesiąt pięć kopiejek, tobie się dzisiaj nie chciało, tyś symulował śpiewanie. Chciałeś oszukać mnie i Pana Boga?

Śpiewak popatrzył pełnemi łez i ekstazy oczami na Szaję, wziął rulon miedziaków, rzekł cicho pozdrowienie i wyszedł bez szelestu.

Róża cały czas stała przy drzwiach i słuchała tych śpiewów z takiem uczuciem, że co chwila powstrzymywała się, aby nie parsknąć śmiechem.

Skoro tylko wyszli śpiewacy, nacisnęła guzik i światło elektryczne zalało pokój.

— Róża!

— Potrzeba ci czego? — pytała, siadając na poręczy fotelu, przy ojcu.

— Nie. Twoje goście przyszły.

— Są wszyscy.

— Bawią się dobrze?

Zaczął głaskać ją po włosach.

— Nie bardzo. Nawet Müller nudny dzisiaj.

— Czemu ich trzymasz, przecież my możemy mieć gości wesołych. Chcesz, to ja Stanisławowi dam notę, żeby poszukał, w Łodzi nie brak ludzi wesołych. Po co się masz nudzić za własne pieniądze. A Wysocki, co to za człowiek?

— Doktor, to taki inny, zupełnie nie łódzki człowiek, on ma arystokratyczną rodzinę, jego matka jest z hrabiów, on ma herby.

— Tylko nie ma ich na czem nosić. Podoba ci się?

— Podoba mi się, że jest nie podobny do naszych i bardzo uczony.

— Uczony?

Pogładził wspaniałym ruchem brodę i słuchał uważniej.

— On napisał książkę, za którą mu jakiś uniwersytet w Niemczech dał złoty medal.

— Duży medal?

— Nie wiem.

Zżymnęła pogardliwie ramionami.

— My do szpitala będziemy potrzebować doktora, jabym go wziął, jak on taki uczony.

— Dużo płacisz?

— Płacę. Ale tu nie o to chodzi, miałby dużą praktykę i służyłby w mojej firmie, to samo warto pieniądze. Powiedz mu, niech jutro przyjdzie do kantoru. Ja lubię pomagać ludziom uczonym.

— Kazałeś Stanisławowi zaprosić do nas Borowieckiego?

— Róża, ja ci mówiłem, że Borowiecki jest człowiek Bucholca, a ja Bucholcowi i wszystkiemu, co jest jego, życzę wszystkich nieszczęść. Niech on zbankrutuje i pójdzie służyć. Ja przez tego złodzieja, przez tego Szwaba, co on do Polski psami przyjechał i na nas zrobił pieniądze, niech on zmarnieje do dziesiątego pokolenia, ja przez niego chory jestem ciągle, mnie serce boli, on mnie ciągle okrada. A ten Borowiecki, to jego jest najgorszy Szwab! — wykrzyknął z nienawiścią.

— Ale przecież to Polak.

— Polak, ładny Polak, co jak zaczął drukować swoje bojki, to mi połowę towaru zwrócili z Rosyi; powiedzieli, że paskudztwo, że Bucholca lepszy. To Polak tak robi! On psuje handel, on tym głupim chamom daje takie desenie i kolory, coby je wzięła każda hrabina. Po co to? na co? Co ja straciłem przez niego! Co straciłem, co stracili nasi! Przez niego co stracili te biedne tkacze! On zjadł starego Fiszbina, on zjadł trzydzieści innych firm. Ty mi nie mów o nim, bo mnie wszystko w środku boli, jak sobie ich przypomnę. On jest gorszy od najgorszego Niemca, bo jeszcze z Niemcem można pohandlować, a on jest pan, on jest wielki dziedzic! — plunął z pogardą i nienawiścią.

— Przysłać ci herbatę?

— Pojadę do Stanisława na herbatę, zawiozę Julci zabawki, które mi dzisiaj przysłali z Paryża.

Róża pocałowała ojca w policzek i wyszła.

Szaja się podniósł, zakręcił światło, bo lubił oszczędzać na wszystkiem, i chodził po ciemnym zupełnie pokoju.

Chodził i myślał o wiecznej swojej zmorze — o Bucholcu.

On go nienawidził całą potęgą żydowskiego fanatyzmu; nienawidził, jako fabrykanta-współzawodnika, którego nie mógł przewyższyć niczem.

Bucholc zawsze i wszędzie był pierwszym i tego mu właśnie nie mógł darować Szaja, on, który się czuł pierwszą firmą łódzką, który był przewodnikiem tej masy żydowskiej, jaka go otaczała bałwochwalczem uwielbieniem, miłością i czcią nędzarzy, zahypnotyzowanych milionami, jakie rosły w jego rękach z szybkością lawiny śnieżnej.

Przed czterdziestu laty, pamiętał dobrze te czasy, gdy Bucholc szedł już do milionów, on zaczynał karyerę, jako subjekt jakiegoś nędznego kramu na Starem Mieście, ze specyalnością nawoływania i ciągnięcia kupujących, odnoszenia paczek do domów, uprzątania czasami sklepu i trotuaru przed nim. Wystawał całe miesiące na trotuarze, żarty przez mrozy, moczony przez deszcze, palony przez skwary, popychany przez przechodniów, zawsze prawie głodny i obdarty, zawsze ochrypnięty od nawoływań, bez pieniędzy, sypiający za rubla miesięcznie w jakiejś strasznej norze nędzy żydowskiej, jakich pełno po miastach.

Potem zniknął nagle z trotuaru, na którym żył.

Zjawił się po paru latach nieobecności na bruku łódzkim i nikt go nie poznał.

Przyjechał z trochą pieniędzy i zaczął prowadzić interes na własną rękę.

Uśmiechnął się w tej chwili z politowaniem do tamtych czasów, przypomniał sobie ten nędzny wóz, którym rozwoził towar po wsiach okolicznych, tego konia, którego pasał nad drogami, albo w zbożach chłopskich, tę stałą, okropną nędzę, jaka go wciąż żarła, bo z pięćdziesięciu rubli z kapitału, wliczając w to wóz i konia, musiał żywić siebie, konia, żonę i dzieci.

Potem te pierwsze warsztaty tkackie, jakie założył, te tysiące drobnych oszustw na wadze surowego materyału, jaki wydawał tkaczom, biorącym robotę do domu, na miarze, na własnym i swej rodziny żołądkach, na wszystkiem — nim zaryzykował wydzierżawić jakąś opuszczoną fabryczkę.

On pierwszy, gdy mu iść zaczęło, poprowadzał agentów po miasteczkach, sam nie spał, nie jadał, nie żył, robił tylko i oszczędzał. On pierwszy dawał na kredyt każdemu, kto tylko chciał i sam zaczął obracać kredytem, bo Bucholc i niemieccy fabrykanci łódzcy posługiwali się na stary sposób — gotówką. On pierwszy rozpoczął robić tandetę, obniżać jakość produkcyi łódzkiej, która do jego czasów cieszyła się dobrą opinią. On prawie pierwszy wprowadził, rozwinął i udoskonalił cały system wyzysku wszystkich i wszystkiego.

Po pożarze, jaki go dotknął, postawił własną fabrykę na tysiąc ludzi. Stanął na fundamentach. A szczęście szło za nim nieodstępnie; dziesiątki tysięcy, setki, miliony zaczęły płynąć ze wszystkich stron do jego kas; szły z pańskich dworów, z chałup chłopskich, z przeżartych brudem miasteczek, ze stolic, ze stepów, z gór odległych, płynęły coraz szerszemi strumieniami i Szaja rósł i potężniał.

(C. d. n.).

Ale najdonioślejszym momentem sobotniego posiedzenia była mowa Bachema, który zaznaczył postawę stronnictwa centrum. Stronnictwo to dotychczas zachowywało wielką powściągliwość przy obradach w sprawie kredytów na marynarkę; ale tym razem przedstawiciel partyi przemówił ostrzejszym tonem i występując przeciwko memoryałowi Hollmanna, oświadczył się stanowczo w duchu uchwał komisyi, która, jak wiadomo, skreśliła część żądanych kredytów. „Wobec wzrastających ciągle wydatków na wojsko i marynarkę — mówił Bachem, — wobec tej okoliczności, że cła i pośrednie podatki od 1879 roku podniosły się z 241 na 714 milionów, a nowe podatki nie dadzą się zaprowadzić, musi parlament w danym wypadku powiedzieć „nie“.

Następnie mowca odparł insynuacye, jakoby centrum z kwestyi głosowania w sprawie kredytu na marynarkę chciało uczynić przedmiot handlu politycznego i żądało w zamian zniesienia ustawy przeciwko Jezuitom. Centrum działa według przekonania i musi wytrwale obstawać przy swem zdaniu, ponieważ w przedłożonych parlamentowi żądaniach upatruje początek wszechświatowej polityki w rozmiarach wzbudzających obawy i wątpliwości.

Po mowie tej, która zrobiła silne wrażenie, zamknięto dyskusyę i po ostatniem przemówieniu referenta parlament przystąpił do głosowania. Milion marek, jako pierwszą ratę na pancernik „Ersatz Kaiser Wilhelm“ uchwalono znaczną większością głosów, przyczem i centrum głosowało za ratą. Kredyt na budowę krążownika „O“ odrzucono 204 głosami przeciw 143, a na krążownik „P“ odrzucono bez dyskusyi. Dalsze tytuły do 13 włącznie, załatwiono zgodnie z uchwałami komisyi; wreszcie nadzwyczajny budżet marynarki załatwiono także zgodnie z wnioskiem komisyi, a więc wbrew rządowi i wbrew życzeniu cesarza Wilhelma. Przeciw rządowi głosowało centrum, Polacy, socyalni demokraci, wolnomyślne stronnictwo ludu, niemieckie stronnictwo ludowe, bawarski związek chłopski, Alzatczycy, część wolnomyślnego zjednoczenia, Welfowie, dwóch antisemitów i jeden Duńczyk.

Przychylna rządowi prasa niemiecka wyraża jeszcze nadzieję, że zanim parlament przystąpi do trzeciego czytania przedłożenia, będzie jeszcze dość czasu do porozumienia się z opozycyą i zawarcia kompromisu; ale stanowcza postawa centrum, o ile zaznaczyło się to w mowie Bachema, czyni te nadzieje dosyć zwodniczemi, tak iż wynik rokowań kompromisowych, a więc i rozwiązanie tego obecnego przesilenia jest bądź co bądź niepewnem.

Wyniki wyborów w Austryi.

Dzisiaj zasili się Koło polskie dwudziestu konserwatywnymi posłami, wybranymi w Galicyi z kuryi większej własności. Jak gładko idą te wybory, dowodzi tego fakt, że już do godziny 10 rano wybrano kilku posłów. Zejdzie się kilku, często nie więcej, niż 10 wyborców tej kuryi, i wybiorą sobie posła „po sąsiedzku“, zgodnie i przykładnie. W jakim stosunku zostaje ta liczba 20 posłów z kuryi większej własności, do liczby posłów z miast i z mniejszej własności, powtarzać nie chcemy; ale każdorazowe wybory przypominają tę krzyczącą niesprawiedliwość, tkwiącą w obecnej ordynacyi wyborczej.

Jutro skończą się w kraju naszym wybory. Lwów wybierze jeszcze dwóch posłów. Walka toczy się tam zacięta między kandydatami stronnictwa ludowego, drem Karolem Lewakowskim i Henrykiem Rewakowiczem z jednej, a drem Leonardem Piętakiem i drem Władysławem Dulębą z drugiej strony. Agitacya prowadzona jest bardzo forsownie przez obie strony; prawdopodobnie też udział wyborców będzie bardzo liczny.

W sobotę 20 marca odbyły się wybory do Rady państwa z kuryi miejskiej w Austryi Niższej, Styryi, Tyrolu, Vorarlbergu i Dalmacyi; z kuryi Izb handlowych w Austryi Wyższej w Czechach, Gorycyi i Istryi; z kuryi większych posiadłości w Karyntyi, Krainie, Salcburgu i na Śląsku.

Austrya Niższa *(kurya miejska).*

Wiedeń wybiera 14 posłów z kuryi miejskiej. Onegdaj wybrano tylko 9 posłów, wyłącznie antisemitów. Wybrano mianowicie: Steinera, Mayredera, burmistrza Strobacha, dra Pattaia, Gregoriga, Schlesingera, dra Weisskirchnera (przeciw socyalnemu politykowi prof. Filipowiczowi), Schneidera, ks. Alojzego Lichtensteina.

W śródmieściu, które wybiera 4 posłów, i w drugiem okręgu (Leopoldstadt jeden poseł) żaden z kandytatów nie otrzymał absolutnej większości i odbędą się ściślejsze wybory. Największą ilość głosów w tym okręgu otrzymali i do ściślejszego wyboru staną kandydaci liberalni: Noske, Wrabetz, dr. Kopp, Kareis i socyalny polityk dr. Kronawetter i antisemici: Bünsdorf, dr. Neumayer, Noltsch, dr. Porzer i Dittrich.

Socyalni politycy (dr. Ofner, dr. Wolf-Eppinger i dr. Hye) otrzymali małą ilość głosów i do ściślejszego wyboru nawet nie staną.

Zaznaczyć należy, że udział wyborców w Wiedniu był bardzo wielki. Na 88.261 uprawnionych do głosowania, wzięło udział w wyborach 64.394. Prawie dwie trzecie głosów padło na antisemitów, którzy otrzymali 41.733 głosów. Największą ilość głosów z antisemickich kandydatów otrzymał ks. Lichtenstein, na którego padło 8.081 głosów. Wybory ściślejsze odbywają się dzisiaj.

W miastach prowincyonalnych Austryi Niższej wybrano 5 posłów.

W St. Pölten wybrany antisemita Jax, w Krems członek niemieckiej partyi ludowej dr. Heinemann, w Korneuburgu ludowiec Richter, w Baden antisemita Foller, w Wiener-Neustadt ludowiec Kienmann (dawniej posłował z tego okręgu Pernerstorfer).

Styrya *(kurya miejska).*

Posłami z miasta **Gracu** wybrano dwóch członków niemieckiej partyi ludowej, dra Hofmana von Wellenhof i dra Hohenburgera.

W prowincyonalnych miastach styryjskich wybrano 6 posłów, a mianowicie:

W Bruck niemieckiego narodowca Walza; w Judenburgu członka niemieckiej partyi ludowej Forchera; w Hartbergu członka niemieckiej partyi ludowej Mosdorfera; w Leibnitz członka niemieckiej partyi ludowej Girstmayra; w Marburgu niemieckiego narodowca dra Wolffhardta; w Cylei niemieckiego narodowca dra Pommera.

Tyrol *(kurya miejska).*

W **Insbruku** posłem wybrany dr. Kapferer, konserwatysta.

W okręgach miejskich w Tyrolu wybrano 4 posłów, a mianowicie:

W Bozen wybrany Welpener, kandydat niemieckich postępowców. W Brixen wybrany członek katolickiej partyi ludowej hr. Rudolf Huyn. W Trydencie wybrany liberał włoski baron Ciani. W Roveredo wybrano barona Malfatti'ego, liberała.

Vorarlberg *(kurya miejska).*

W **Bregencyi** przy wyborach miejskich żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości. Ściślejszy wybór odbędzie się między liberałem Huterem a samodzielnym kandydatem liberalnym Drechslerem.

Dalmacya *(kurya miejska).*

W **Spalato** posłami wybrano Kroata Borcicza i kompromisowego kandydata, Kroata Supuka, przeciw Włochowi hr. Bondzie.

Wybory z Izb handlowych.

Austrya Wyższa, Linc: Posłem wybrany prezydent Izby handlowej Wimhölzel.

Czechy, Praga: Posłami wybrano Młodoczechów Bromowsky'ego i Sehnala.

W Libercu wybrany dr. Aleksander Pez; w Chebie: dr. Knoll; w Pilznie: Hajek; w Budziejowicach: Brdlik, Młodoczech.

Gorycya: Alfred Lenassi.

Wybory posłów z większych posiadłości.

Salcburg: Posłem wybrany członek partyi katolicko-konserwatywnej Hölzl.

Karyntya: Wybrany posłem członek niemieckiej partyi ludowej Millesi.

Kraina: Posłami wybrano barona Schwegla i hr. Erwina Auersperga.

Do tej chwili wybrano w Austryi 341 posłów, zaliczających się do następujących stronnictw parlamentarnych: 37 Polaków, wstępujących do Koła polskiego, 3 członków polskiego stronnictwa ludowego, 6 Stojałowszczyków, 11 Rusinów (6 umiarkowanych, 5 radykałów — 9 z Galicyi, 2 z Bukowiny), 14 socyalistów, 60 Młodoczechów, 1 radykalny Młodoczech, 1 klerykał czeski, 16 Słowieńców, 8 Kroatów, 2 Serbów, 6 Rumunów, 9 Włochów liberalnych, 6 Włochów klerykałów, 38 niemiecko postępowych, 28 antisemitów, 3 antisemitów barwy Schönerera, 40 klerykałów, 37 niemieckich ludowców, 3 przedstawicieli wielkiej własności feudalnej, 3 członków partyi środka wielkiej własności i 9 przedstawicieli wielkiej własności z partyi wiernokonstytucyjnej.

Pod grozą blokady.

Jak już zaznaczyliśmy w poprzednim numerze naszego pisma, postanowiły mocarstwa rozciągnąć blokadę także na porty greckie, gdyby blokada Krety, która się wczoraj rozpoczęła, w ciągu jednego do dwóch tygodni nie odniosła spodziewanego skutku. W pierwszej linii mają być przytem uwzględnione porty: Pireus, Korynt i Volo. Przy tej akcyi mają być podzielone eskadry mocarstw w ten sposób, że każdej z nich przypadnie w udziale blokada pewnej części wybrzeża greckiego.

Wskutek zarządzeń środków przymusowych ze strony mocarstw, panuje w Atenach wielkie rozdrażnienie. Dzienniki greckie utrzymują, iż blokada Grecyi byłaby najpewniejszym środkiem nie do zażegnania wojny, lecz do jej wywołania, oraz, że wypowiedzenie Turcyi wojny ze strony Grecyi usunęłoby niebezpieczeństwo blokady, gdyż w takim razie mocarstwa nie miałyby prawa do wmięszania się w sprawę, obchodzącą tylko Grecyę i Turcyę. *Palingenesia* i *Proia* oświadczają, iż usiłowanie mocarstw, zdążające do narzucenia Krecie autonomii za pomocą głodu i przemocy, jest trudnem do pojęcia barbarzyństwem, które będzie znów początkiem starej tragedyi: rzezi i anarchii. Lepiej już umrzeć z przekleństwem na ustach na mocarstwa chrześcijańskie, popierające muzułmanów przeciwko swym współwyznawcom.

Dekret królewski zarządza podział armii na trzy dywizye po dwie brygady, składające się z dwóch pułków piechoty z przyłączeniem innej broni. Do przeprowadzenia nowego tego podziału są konieczne jeszcze dwa pułki piechoty, gdyż istnieje dotąd tylko 10 pułków liniowych, przy których zaczęto obecnie tworzyć czwarte bataliony. Oficerów rezerwowych, którzy dawniej pełnili służbę czynną, oraz oficerów odkomenderowanych do służby policyjnej, powołano pod broń.

Obie dywizye w Tessalii stoją pod rozkazami Mavromichalisa i Makrisa, dywizya w Arta pod dowództwem Antoniego Mavromichalisa. W Arta pracują Grecy z pośpiechem nad wzmocnieniem fortyfikacyj; Turcy i Grecy są tam rozdzieleni tylko mostem. *Asty* podaje ogólną liczbę rezerwistów na 63.000, a liczbę tych, którzy nie stawili się do wojska, na 1.500, podczas gdy w 1886 roku 23.000 rezerwistów nie usłuchało wezwania pod broń.

Wobec korespondentów zagranicznych oświadczył minister wojny, iż wojsko otrzymało surowy nakaz, aby unikało starć z Turkami; mimo tego zachodzi obawa, że przyjdzie wkrótce do walki, albowiem powstańcy otrzymali od komitetu narodowego rozkaz, aby zajęli postawę zaczepną. Mocarstwa powinny skłonić Portę do wycofania wojska z nad granicy tessalskiej, celem zabezpieczenia pokoju.

W Macedonii przyszło już do poważnych starć między oddziałami powstańców pod dowództwem Takisa i Veludasa a wojskiem tureckiem. Powstańcy starają się zabezpieczyć miejscowości, zamieszkałe przez chrześcijan, przed rabunkiem furażerów tureckich, a szczególniej przeszkadzać rekwirowaniu koni i mułów dla artyleryi tureckiej. Dowódca powstańców macedońskich, Takis, oszańcował się w Kaserio, miejscowości oddalonej o trzy mile od Graweny, i odparł zwycięsko atak dwóch batalionów tureckich.

W Marinkovi, miasteczku oddalonem o dwie godziny drogi od Saloniki, zamordowali żołnierze tureccy lekarza Kotrososa, poddanego greckiego, wraz z całą rodziną i zrabowali jego dobytek.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Londyn, 22 marca. *Times* donosi z Kanei: Na wezwanie admirała Canevaro udało się czterech dowódców powstańców na pokład włoskiego okrętu admiralskiego. Canevaro wygłosił przemowę, traktującą o ogłoszeniu autonomii. Powstańcy wzbraniali się przyjąć inne rozwiązanie, jak wcielenie Krety do Grecyi.

Konstantynopol, 22 marca. Powracający z Krety austro-węgierski *attaché* wojskowy bar. Giesl, miał podobno oświadczyć, iż na Krecie znajduje się co najmniej 40.000 dobrze uzbrojonych powstańców chrześcijańskich; do ich zwyciężenia potrzebaby 80.000 regularnych żołnierzy europejskich.

Kolonia 22 marca. Według wiadomości *Köln. Ztg.* kwestya zajęcia wnętrza wyspy wytwarza wielkie trudności. Dotąd nie okazało żadne mocarstwo skłonności do przyjęcia mandatu. Włochy i Francya nie chcą tego uczynić ze względu na usposobienie narodu, a także Rosya i Anglia usuwają się od spełnienia tego zadania. W kwestyi gubernatora kreteńskiego nie zapadła dotąd żadna decycya.

Ateny, 22 marca. Według sprawozdań z Volo, przybył tam przed kilku dniami torpedowiec grecki, który ma w kanale pod Trikari założyć torpedy, celem zabezpieczenia przystani Volo przeciw akcyom ze strony tureckich okrętów wojennych. Oprócz tego przybyło tam w ostatnich dniach około 4000 rezerwistów, przywieziono 7 milionów patronów do karabinów systemu „Gras“, 4 baterye dział polnych, 3000 pudeł amunicyi dla artyleryi, 1000 namiotów itd.

Ateny, 22 marca. Ostatnie oddziały wojska opuściły w piątek wieczór Ateny. Wzdłuż drogi od koszar do dworca kolejowego tworzyły tysiące ludzi szpaler, a okrzykom: „Niech żyje wojna!“ nie było końca.

Londyn, 22 marca. *Biuro Reutera* donosi z Kairu, iż składki, jakie urządzono w Egipcie na rzecz tureckiej kasy wojennej, przyniosły 15.000 funtów. Kedyw ofiarował 2.500 funtów.

Paryż, 22 marca. *Agencya Havasa* donosi z Kanei: Blokada jest już wszędzie notyfikowana.

Według przeważającej opinii, jest rzeczą wątpliwą, czy pułkownik Vassos, w razie gdyby nie został odwołany, znajdzie dość żywności na dłuższy pobyt.

Ateny, 22 marca. Porta nie udzieliła dotychczas żadnej odpowiedzi na protest Grecyi przeciw fortyfikacyom w zatoce Ambrakia.

Rosyjski poseł Onu powrócił wczoraj na stanowisko. — Statek „Alfeios“ przybył do arsenału w Salamis. — 600 żołnierzy francuskich przybyło do zatoki Suda.

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 marca.

Dzisiejsze telegramy zapewne przyniosą nam pierwsze wiadomości o wyniku wyborów parlamentarnych we Włoszech, które wczoraj się odbywały. Tutaj zaznaczamy tylko nader charakterystyczny fakt, że ruch wyborczy był bardzo słaby, a naród włoski z niezwykłą apatyą i obojętnością oczekuje wyniku tych wyborów. Ministrowie w swych przemówieniach bankietowych sami zaznaczyli ten objaw, w którym pesymiści upatrują dowód upadku urządzeń parlamentarnych. W istocie zaś obojętność ogółu wyborców i opinii publicznej tłomaczy się tem, że naród nie uznawał potrzeby ponownych wyborów i uważa je za wynik sztucznej kombinacyi i widoków osobistych.

Jednym z najważniejszych wyników obecnych wyborów ma być, jak się spodziewają, przygotowanie gruntu do politycznej działalności Felice Cavallottiego, który się staje coraz bardziej rządowym. On sam wręcz głosi, że wejdzie na Monte Citorio na czele co najmniej siedemdziesięciu zwolenników i przyjaciół politycznych. Gdyby nawet nadzieje te były przesadne, to i tak spodziewać się można, że partya Cavallottiego będzie liczebnie dość silną, by mogła odegrać dość znaczną rolę w politycznem życiu Włoch.

Rewelacye Artona.

Najbardziej sensacyjną sprawą, zajmującą obecnie polityków i plotkarzy politycznych w Paryżu, są zeznania Artona, który podobno wymienił nazwiska aż 37 członków parlamentu, przekupionych swego czasu przez Towarzystwo panamskie. Z tej liczby, jak utrzymują, pięciu już nie żyje, dziewięciu nie zasiada już w parlamencie, a 23 należy obecnie do Izby poselskiej. Otóż według pogłosek do parlamentu ma niebawem wejść wniosek o zezwolenie na sądowe ściganie tych 23 sprzedajnych mężów stanu. Jeżeli wiadomości te są prawdziwe, Francya znajdowałaby się wobec nowych procesów politycznych o przekupstwo i nowych niezdrowych walk stronniczych, przypominających brudy panamskie. Dziwna rzecz jednakże, że wieści te rozchodzą się nie z przedsionków pałacu sprawiedliwości, lecz z korytarzy Izby poselskiej. Na razie niepodobna ich sprawdzić, notujemy je więc tylko z obowiązku dziennikarskiego.

Towarzystwo wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych.

Dziś rozpoczynają się we Lwowie obrady doroczne Rady nadzorczej Towarzystwa wzaj. pomocy oficyalistów prywatnych, instytucyi wielce doniosłego dla kraju znaczenia. Z ogłoszonego drukiem sprawozdania przytaczamy następujące szczegóły:

Dnia 13 czerwca b. r. mija lat 30 od czasu zatwierdzenia przez namiestnictwo pierwszego statutu Towarzystwa krajowego, które zatem w roku bieżącym kończy trzydziestoletni okres swego istnienia. Może ono z dumą spoglądać na swą przeszłość.

Cały przychód Towarzystwa od początku istnienia do dnia 31 grudnia 1896 r. wynosił kwotę 1,428.625 złr., powstałą przeważnie z drobnych wkładek członków, zaś na same zapomogi stałe i datki pogrzebowe wydano w tym czasie kwotę 662.334 złr. 2 ct. — Cyfry te świadczą wymownie o pożytecznej działalności Towarzystwa.

Zamknięcie rachunków za rok 1896 wykazuje, iż i liczba członków wzrosła i majątek Towarzystwa powiększył się w ubiegłym roku o złr. 26.422 ct. 2.

Towarzystwo liczyło 1 stycznia 1896 członków 2271 z wkładką roczną 40.380 złr., przybyło w ciągu roku 136 z wkładką 2592 złr., a ubyło 123 z wkładką 2336 złr., tak że na rok 1897 pozostało 2284 z wkładką 40.686 złr.

Jednorazowe dary dobrodziejów wynoszą 94 złr.

Z pomiędzy członków wspierających uiściło swoje wkładki 24 w kwocie 402 złr.

Z kwoty, przyzwolonej na zapomogi, wypłacił Wydział centralny na podstawie dotychczasowego regulaminu: Na zapomogi stałe razem 57.307 złr. 15 ct., datki jednorazowe razem 855 złr.

Wogóle rozdzielono w r. 1896 na zapomogi stałe, czasowe i datki 58.162 złr. 15 ct.

Liczba obdzielonych stałemi i czasowemi zapomogami wzrosła z 680 na 708.

Na ryczałty pogrzebowe wydatkowano w r. 1896 sumę 1600 złr.

Przychody rzeczywiste funduszu dyspozycyjnego w r. 1896 wykazują kwotę 69.777 złr. 63 ct., a gdy preliminowano w tym funduszu 69.430 złr., przeto wpłynęło więcej niż się spodziewano 347 złr. 63 ct.

Stan majątku w dziale zapomóg stałych z dn. 1 stycznia b. r. przedstawia się, jak następuje: I. Fundusz żelazny 435.550 złr., II. Fundusz dyspozycyjny 28.528 złr. 83 1/2 ct., III. Fundusz rezerwowy 175.878 złr. 49 1/2 ct. Ogółem w dziale zapomogi stałej 639.957 złr. 33 ct., doliczywszy zaś do tego inne fundusze, a mianowicie: IV. Fundusz pogrzebowy 2280 złr. 83 ct., V. Fundusz posagowy imienia Stefana hr. Zamoyskiego 6529 złr. 20 ct. VI. Depozyta w fundacyi posagowej 400 złr. VII. Fundusz stypendyjny im. R. Makarewicza 3257 złr. 38 ct. VIII. Fundusz zapomogowy hr. Siemieńskiego-Lewickiego 1082 złr. 27 ct. (dla wdów, których mężowie zmarli przed uzyskaniem prawa do stałej zapomogi). IX. Fundacya Bursy im. Jerzego hr. Danin Borkowskiego według stanu z dniem 31 grudnia 1896 r. 2008 złr. 17 ct. X. Fundusz zapomóg doraźnych (w powiatach) 25.145 złr. 71 1/2 ct. Majątek wszystkich funduszów Towarzystwa wynosi 680.660 złr. 89 1/2 ct.

Wykonując zeszłoroczną uchwałę rady nadzorczej, prowadził wydział centralny dalej nadzwyczaj energicznie akcyę w sprawie uzyskania obowiązkowej ustawy pensyjnej dla oficyalistów prywatnych, a dotyczące starania odniosły skutek bardzo pomyślny. Nawiązany w tej sprawie przed kilku laty przez wydział centralny stosunek z wiedeńskim związkiem towarzystw urzędników prywatnych, do którego należy około 30 stowarzyszeń niemieckich, oraz z czeskim związkiem urzędników prywatnych w Pradze, liczącym już do 5000 członków, zacieśnił się jeszcze bardziej i dzięki zjednoczonej a wytężającej akcyi tych trzech największych związków, reprezentujących ogół urzędników prywatnych Austryi, zawdzięczać należy, że wreszcie rząd sam przejął całą sprawę i przeprowadza ją energicznie i pomyślnie. Rada państwa przyznała rządowi na koszta przedwstępne w tej sprawie kredyt w kwocie 12.000 złr.

Spisu statystycznego dokonał rząd w 3 grupach, a mianowicie: w 1 grupie oficyalistów, pozostających w ściśle prywatnej służbie — przez władze polityczne powiatowe i z pomocą, oraz współdziałaniem wydziału centralnego i oddziałów powiatowych naszego Towarzystwa; w 2 grupie urzędników autonomicznych krajowych, miejskich i powiatowych — za pośrednictwem Wydziału krajowego; w 3 grupie urzędników dóbr i funduszów religijnych, urzędów duchownych i t. d. — za pośrednictwem ministerstwa wyznań i oświaty.

Jak liczny jest zastęp urzędników prywatnych wogóle, świadczy fakt, że w samej grupie 1, t. j. oficyalistów prywatnych w najściślejszem znaczeniu, wpłynęło z kraju naszego do namiestnictwa 9244 kart spisowych, a liczba ta w rzeczywistości jest jeszcze wyższą, albowiem byli i tacy, którzy się od spisu uchylili. Za zezwoleniem namiestnictwa sporządził wydział centralny odpis wykazu całej 1 grupy dla celów Towarzystwa i rozsyła do osób tej grupy (o ile nie są już członkami Towarzystwa) zaproszenia do przystępowania na członków Towarzystwa.

Skoalizowane związki i towarzystwa nie ustawały i teraz w swych zabiegach, lecz informowały się w ministerstwie spraw wewnętrznych o rezultacie spisów statystycznych i o dalszych zamiarach rządu, a nadto spowodowały interpelacyę w tej sprawie w Radzie państwa: Delegat wiedeńskiego związku zapytywał dnia 6 stycznia 1897 o stan sprawy osobiście radcę ministeryalnego p. Swobodę de Fernow, który odpowiedział, że rząd z zebranej statystyki jest zupełnie zadowolony i że opracowanie materyału statystycznego będzie ukończone w pięciu miesiącach, poczem dopiero wyniki tych statystycznych zestawień przedłożone będą do zaopiniowania publicznej liczniejszej ankiecie, złożonej z przedstawicieli służbodawców, urzędników prywatnych i fachowców z wszystkich krajów koronnych, na podstawie zaś tej opinii i własnych wyników przystąpi rząd do opracowania projektu ustawy.

Dotyczącą zaś interpelacyę wniósł dnia 16 stycznia 1897 w Radzie państwa poseł z miasta Celowca, stolicy Karyntyi, p. J. Dobernig, który na prośbę interesowanych i skoalizowanych 3 związków zapytał rząd, czy i w jaki sposób zamierza doprowadzić do skutku przymusowe ubezpieczenie urzędników prywatnych, oraz czy skłonny jest rząd wypełnić najgorętsze życzenie wszystkich urzędników prywatnych w tym kierunku, aby to wielkie dzieło socyalnej reformy, jakiem bez wątpienia jest ustawa obowiązkowa pensyjna dla urzędników prywatnych doszło do skutku i weszło w życie podczas 50-letniego jubileuszu rządów cesarza Franciszka Józefa I. Nadto przyczyniono ze strony koalicyi związków starania, aby doniosła ta sprawa znalazła życzliwy wyraz w mowie tronowej przy otwarciu nowowybranej Rady państwa. Tak oto cała sprawa postąpiła olbrzymio naprzód i znajduje się obecnie dopiero po ośmioletnich gorliwych i nieustannych staraniach interesowanych Towarzystw na najlepszej drodze do urzeczywistnienia. Nietylko bowiem wszyscy bez wyjątku urzędnicy prywatni — a jest ich około 300.000 — jak jeden mąż wystąpili z żądaniami o swe słuszne prawa, ale także cała przedlitawska prasa wszystkich odcieni i narodowości, cała opinia publiczna, cała Rada państwa wyrazili swe najwyższe sympatye dla tej świętej sprawy, którą wreszcie przejął sam rząd wraz z przyrzeczeniem jej rychłego i pomyślnego załatwienia.

KRONIKA.

Kraków, 22 marca.

Nabożeństwo pamiątkowe odprawionem będzie we środę dnia 24 b. m., jako w 103 rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki, w kościele N. Maryi Panny o godz. 11 przed południem. Na kamieniu zaś pamiątkowym, na rynku gł., jak zwykle, złożony będzie wieniec staraniem Tow. im. Tad. Kościuszki.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Edwarda Jelinka odbędzie się staraniem „Czeskiej Besedy“ krakowskiej w sobotę dnia 27 b. m. o g. 8 rano u OO. Pijarów. Wyrażamy nadzieję, iż nietylko rodacy ś. p. Jelinka, lecz i bardzo liczni osobiści jego znajomi i przyjaciele Polacy, licznem uczestnictwem w tem nabożeństwie złożą ostatni hołd człowiekowi, który tak gorąco kochał nasz naród i nawet w akcie ostatniej swojej woli o Krakowie nie zapomniał.

Uroczysty wieczór Kościuszkowski. Na wieczorze tym, który, jak wiadomo, odbędzie się w sali „Sokoła“ we czwartek 25 b. m., kierunek artystyczny przedstawienia „Bitwy racławickiej“ Lenartowicza raczyli objąć pp. Ludomir Benedyktowicz, Julius Kossak i Franciszek Machniewicz. Nadto przyrzekli wziąć udział w ... 1 deklamacyi p. Mielewski i p. M. Kozłowski, a w kierowaniu chórem „Lutni“ i orkiestrą „Harmonii“ pp. dyr. A. Steibelt i prof. F. Stingl.

Wobec tego niewątpliwem jest, iż uroczystość wypadnie znakomicie.

Zaproszenia już rozesłano; gdyby zaś kto dla braku dokładnego adresu zaproszenia nie otrzymał, raczy się zgłosić do kancelaryi „Sokoła“ na pierwszem piętrze, pomiędzy 6 a 8 godziną wieczorem.

Odczyt. Na szkołę polską w Biały wypowie w tym tygodniu odczyt p. Antoni Potocki, literat i publicysta, korespondent naszego pisma, który świeżo przybył z Paryża, gdzie przebywa dla studyów. Przedmiotem odczytu będzie „Położenie kobiety we Francyi“. Temat ten traktować będzie p. Potocki ze stanowiska prawnego, literackiego i obyczajowego, charakteryzując obecny stan tej kwestyi na podstawie informacyj z pewnej ręki czerpanych. — O dniu i miejscu odczytu podamy wkrótce wiadomość.

Wiadomości osobiste. P. Jan Zawiejski, architekt, twórca teatru krakowskiego, przyjechał do Krakowa.

† **Jan Kępiński,** właściciel dóbr Szczurowa i Moszczanica, zmarł w Szczurowej w 74 roku życia. Zmarły pochodził z Litwy i był potomkiem szlacheckiego rodu ewangelicko-reformowanego wyznania (kalwińskiego), mimo to gorliwych dokładał starań w sprawie budowy wspaniałego kościoła katolickiego w Szczurowej. Majątek ten w ciągu lat 40 w jego rękach podniósł się pod względem budowlanym i w ogóle życia mieszkańców tak niepospolicie, iż z ubogiej wioski, stał się jak gdyby dobrze administrowanem miasteczkiem. Nietylko gospodarstwo rolne, lecz przemysł wiejski i handel zakwitły we wsi tej w sposób zdumiewający, a we

wszystkiem widoczną była energiczna ręka właściciela i jego zmysł administracyjny. Typową postacią był zmarły obywatel, a jego życie i działalność na nieszerokiej z pozoru niwie, nadawać się mogą jako wspaniały temat współczesnej społecznej powieści. Niegdyś oficer wojsk rosyjskich, przechodził przez Galicyę z wojskami Mikołaja na odsiecz Austryakom podczas rewolucyi węgierskiej. Raniony i chory na febrę, znalazł troskliwą opiekę w polskim domu i życzliwe dłonie niewieście, pielęgnujące go w chorobie. W lat kilka później zaślubił opiekunkę swoją z czasów choroby i osiadłszy z nią na roli, gorliwie zajął się gospodarstwem. W miarę, jak mu się lepiej pod majątkowym względem powodziło, zaspakajał estetyczne potrzeby swoje i ubóstwianej swojej żony nabywaniem znakomitych dzieł artystów polskich. Niejedno arcydzieło znajdnje się dotąd w pałacu szczurowskim, pod okiem właściciela gustownie zbudowanym. Rzeźby takich artystów, jak: prof. Gadomski, Zygmunt Trembecki, Lipiński i inni, zdobią werandę tego pałacu. W latach dawniejszych w domu Kępińskich przebywali najwybitniejsi literaci, artyści i publicyści polscy. Pamięć swojej żony uczcił wystawieniem na cmentarzu miejscowym wspaniałego mauzoleum. — Sam kalwin, dla katolickiego proboszcza w swoich dobrach, przezacnego dziekana ks. Kitrysa, miał głębokie poważanie i przyjaźń prawdziwie braterską, tak, iż na schyłku życia obcym osobom mówił, iż po 70 latach przeżytych nie znał zacniejszego człowieka i kapłana od tego księdza, najbliższego świadka jego działań. Życie ś. p. Kępińskiego, z którego parę tylko rysów przytaczamy, wymownym jest dowodem, jak wiele uczynić można pracą i staraniami na kawałku ziemi, jeżeli wszystkie siły pracy tej się poświęca z myślą o polepszeniu materyalnego i moralnego bytu włościan. Mieszkańcy Szczurowej, przedtem wieśniacy, przez niego podniesieni zostali do rzędu często zamożnych małomieszczan. Zamiast wyjeżdżania zagranicę, stawiał on rozliczne budynki, zakładał sklepy korzenne, bławatne, utworzył we wsi aptekę, pocztę, sprowadził rękodzielników itd. — słowem przemienił wieś na dobrze zaopatrzone miasteczko, całkiem wolne od żydów. Przy tych jego budowlach i zakładach mnóstwo ludzi w biegu lat miało pracę i zyski, — można więc sądzić, iż z wdzięcznością wspominać będą o tym obywatelu, dobrze dla kraju zasłużonym.

Pogrzeb ś. p. Teodora Gaydzicza odbył się w sobotę o godzinie 4 po południu z gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Po odśpiewaniu pieśni żałobnych przez chór urzędników Towarzystwa, ruszył orszak żałobny. Otwierały go dwa plutony straży ogniowej miejskiej, dalej szła „Harmonia", grająca żałobne marsze, a za nią uczestnicy powstania 1863 r. Z kolei postępowali prawie w komplecie zebrani członkowie Towarzystwa strzeleckiego, niosąc wieniec. Orszak żałobny prowadził pastor Gabryś. Trumnę wieziono na karawanie, okrytym wieńcami; straż honorową pełnili około niej „Sokołowie" w mundurach. Za trumną szła rodzina, dyrekcya i gremium urzędników Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, oraz licznie zebrane obywatelstwo krakowskie. Od bramy cmentarnej do grobu ponieśli zwłoki „Sokołowie"; po odprawionych modlitwach pożegnał zmarłego pięknemi słowy p. Butrymowicz imieniem kolegów.

Zmarli. Konrad Wysocki, sekretarz Rady powiatowej przemyskiej, członek Rządu narodowego i powstania w 1863 r., członek wydziału „Sokoła", delegat komitetu weteranów z r. 1831 i 1863, zakończył życie dnia 18 b. m. w Przemyślu. Społeczeństwo przemyskie ciężką ponosi stratę przez śmierć ś. p. Wysockiego. Gorący patryota, obywatel prawy, brał czynny udział we wszystkich kierunkach pracy narodowej. Znany też był we wszystkich warstwach i stowarzyszeniach, powszechnie szanowany i ceniony dla przymiotów umysłu i serca. Chętnie zasięgano wszędzie jego rady, szukano pomocy, liczono na pracę i poświęcenie jego tam, gdzie chodziło o sprawy Ojczyzny, narodu i społeczeństwa.

Dyrekcya Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, na odbytem dnia 21 marca posiedzeniu, zakupiła dodatkowo do rozlosowania za rok 1896 prace pp. Austena, Benedyktowicza, Bruzdowicza, Cerchy, Cynka, Dietricha, Dulębianki, Grabińskiego, Hirschenberga, Ichnowskiego, Koniuszki, Krzesza, Piotrowskiego, Pociechy, Saskiego, Stanisławskiego i Tetmajera, razem sztuk 19 za 2.186 złr., i postanowiła akt losowania, który się miał odbyć 28 marca, odłożyć na dzień 11 kwietnia b. r. z powodu, że wielu korespondentów nie nadesłało spisu członków uprawnionych do udziału w losowaniu. Wybrano także na tem posiedzeniu do reprodukcyi na premię za rok 1897 pełen artystycznych zalet obraz Józefa Chełmońskiego „Burza". Reprodukcya będzie wykonana sposobem koloryzowanego światłodruku.

Komisya przemysłowa Rady miejskiej odbyła posiedzenie pod przewodnictwem p. prezydenta Friedleina. Komisya uchwaliła: 1) przedłożyć Radzie wniosek o powołanie w skład komisyi nowych członków, a mianowicie pp. prof. Barabasza, prof. Odrzywolskiego Sławomira, Głowackiego złotnika, Wdowiszewskiego dyr. muzeum techn.-przem., Twaroga inspektora szkolnego, Jakubowskiego wspólnika firmy Jakubowski i Jarra, oraz delegata Izby handlowej i przemysłowej; 2) przedstawić Radzie miasta na najbliższem posiedzeniu wniosek względem ogłoszenia warunków konkursu 2-stopniowego na budowę muzeum techniczno-przemysłowego na gruncie miejskim pod Kapucynami; 3) odnieść się do książęco-biskupiego konsystorza o wyznaczenie katechety dla szkoły przemysłowej wieczornej na Dajworze; 4) zakupić dla szkół przemysłowych książki i przybory naukowe; 5) nie uwzględnić prośby stowarzyszenia fryzyerów o zwolnienie ich terminatorów od nauki rysunków w niedzielę przed południem; 6) powołać p. Albertiego do udzielania nauki towaroznawstwa na kursie handlowym przy szkole św. Scholastyki, zaś p. Górnisiewiczównę do nauki korespondencyi kupieckiej; 7) uchwalono wezwać magistrat o ubezpieczenie od ognia zbiorów muzeum techniczno przemysłowego, których wartość obecną oszacowano na 135.000 złr.; 8) uchwalono przedstawić Radzie miasta wniosek o zatwierdzenie statutów dla szkoły prania i prasowania, powstać mającej przy domu pracy imienia arcyksiężniczki Krystyny na Kazimierzu.

Partya socyalno-demokratyczna zapowiedziała na wczoraj po południu zgromadzenie ludowe w cyrku przy ulicy Dietlowskiej. Na porządku dziennym była sytuacya po wyborach, a referentem jej miał być poseł do Rady państwa, p. Daszyński. Cyrk zapełnił się nadzwyczaj liczną publicznością, która jednak doznała zawodu, albowiem poseł Daszyński tak czuł się chorym, że stawić się nie mógł. Zamiast niego przemówił p. Reger, omawiając przebieg wyborów do parlamentu z kuryi piątej i podnosząc znaczenie zwycięstwa partyi socyalno-demokratycznej. Po nim przemawiali pp.: Czaki, Sułczewski i Misiołek, poczem po zakończeniu zgromadzenia udano się na ulicę Floryańską przed mieszkanie posła Daszyńskiego, któremu urządzono gorącą owacyę.

Z obywatelskiego Towarzystwa Domu akademickiego. Wydział Towarzystwa ukonstytuował się na onegdajszem posiedzeniu, wybierając ponownie prezesem prof. dra Korczyńskiego, zastępcą prezesa p. Jana Kwiatkowskiego, sekretarzem dra Koya.

Z Towarzystwa dobroczynności. Rada ogólna Towarzystwa dobroczynności postanowiła urządzić w tych dniach przedstawienie teatralne, którego czysty dochód ma służyć na pomnożenie funduszów, przeznaczonych na utrzymanie starców, kalek i sierot, zostających pod opieką Towarzystwa dobroczynności. W porozumieniu z dyrekcyą teatru przedstawienie to odbędzie się w poniedziałek dnia 5 kwietnia. Daną będzie nowa sztuka, odznaczona na konkursie teatralnym w Warszawie, p. t. „Turniej" zaszczytnie znanego autora p. St. Kozłowskiego. Wobec okoliczności, iż Towarzystwo dobroczynności, utrzymujące swoim kosztem około 200 starców i 40 sierot, ma do walczenia z kłopotami finansowemi, gdyż preliminarz budżetu na rok bieżący, wskutek obniżenia odsetek od kapitałów i ubytku innych zwyczajnych dochodów, wykazuje niedobór kilku tysięcy złr., mimo skrupulatnie przeprowadzonych oszczędności, — niewątpić należy, że publiczność nasza, zawsze chętna do popierania humanitarnych celów, licznie zechce zgromadzić się w tym dniu w teatrze krakowskim. Bilety na to przedstawienie można już zamawiać i nabywać po zwykłych cenach teatralnych w magazynie p. H. Schwarza przy ulicy Grodzkiej do dnia przedstawienia. Ewentualne naddatki będą oddzielnie uwidocznione.

Raut muzyczny odbędzie się w Kole artystycznem we środę 24 b. m. Wydział Koła zaprasza na raut członków Koła i Związku naukowego, jak niemniej przez nich wprowadzonych gości.

Zarząd „Lutni" prosi nas o zaznaczenie, że solo barytonowe w ostatnim wieczorze Towarzystwa śpiewał p. Władysław Bukowski, a nie p. Rutkowski, jak to mylnie w sprawozdaniu zaznaczono.

Zabójstwo. Stefan Bełza, woźny, zamieszkały przy ulicy Czarnowiejskiej nr. 37 padł dziś ofiarą przypadkowego zabójstwa. Śmierć bowiem zadał mu 5-letni chłopak żydowski, syn felczera z Kazimierza, który z żartu przyłożył mu do skroni rewolwer. Rewolwer nabity wypalił, a Bełza poniósł śmierć na miejscu. Pogotowie ratunkowe stwierdziło zgon.

Samobójstwa. W Przemyślu we czwartek strzałem z rewolweru w skroń usiłował odebrać sobie życie majster kominiarski Schmidt. Czynu dokonał samobójca w ogrodzie przy ulicy Węgierskiej. — Przyczyną samobójstwa ma być zawiedziona miłość. Po operacyi stan zdrowia nieszczęśliwego polepszył się.

Rządca dóbr w Milijowie na Bukowinie, Mikołaj Wodnicki, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Przyczyną rozpaczliwego kroku był nagły obłęd umysłowy.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie donosi, że ruch pociągów na przestrzeni Krzywe Pod wysokie został z dniem 20-go b. m. ponownie otwarty, a ruch pociągów na przestrzeni Ostrów-Berezowica Kopeczyńce został z dniem 21 b. m. ponownie otwarty.

Sprawozdanie Zarządu „Macierzy szkolnej" dla Księstwa Cieszyńskiego za czas od 1 lutego do 1 marca 1897:

W miesiącu lutym wpłynęło do kasy Towarzystwa 865 złr. 46½ ct. Wydatki zaś wynosiły 983 złr. 41 ct. Cały fundusz na utrzymanie gimnazyum polskiego w Cieszynie wynosi obecnie (papiery wliczone według wartości nominalnej) 100.514 złr. 14 ct.

Fundusz stypendyjny dla biednych uczniów gimnazyum polskiego wynosi 7.576 złr. 51 ct.

Ks. Monsignore Świeży, przewodniczący. *Ks. Józef Londzin*, sekretarz.

Pożar. Wczoraj rano wybuchł pożar na dworcu kolejowym w Bernie i zniszczył większą część jego. Szkody są wielkie; przyczyna pożaru nieznana. Ruch kolejowy nie doznał żadnej przerwy.

Mabellini, znany kompozytor muzyczny, zmarł we Florencyi w 80 roku życia. Był to uczeń Mercadantego. Zmarły był kompozytorem kilku oper, największe jednak powodzenie znalazł w dziedzinie muzyki religijnej.

Fotografie kolorowe. Z Londynu donoszą, iż przygotowywanie fotografij kolorowych wprost z aparatu bez nakładania farb i bez stosowania kombinacyi szkieł barwnych jest już dziś faktem dokonanym. Na ostatniem posiedzeniu londyńskiego *Society of arts* Henryk Trueman Wood przedstawił fotografie barwne swego pomysłu, które pod wielu względami przewyższają fotografie kolorowe, przygotowywane przez jednego dotychczas specyalistę, Francuza Chassagne'a. Jednocześnie przedstawił bardzo udatne próby fotografii kolorowej Bennetto z Newquay w Kornwallisie.

Wielka nienawiść do Niemców objawia się w Atenach i wogóle w całej Grecyi. Liczne rodziny opuściły już kraj z tego powodu, tak n. p. prof. Dörpfeld i dr. Wolter z niemieckiego instytutu archeologicznego, wysłali żony i dzieci do Włoch i Niemiec. Panią Dörpfeld na ulicy zarzucono obelgami i groźbami; usiłowano dom, w którym profesorstwo mieszkają, podpalić, a nocą zbudzono ich ze snu wystrzałami. Rodziny niemieckie z trudnością mogą dostać służbę, a nawet roznosiciele pakunków, w większej części wyrostki, nie chcą Niemcom zanieść rzeczy do domu. O kłanianiu się wzajemnem na ulicach między Grekami a Niemcami wcale niema mowy.

Wiek nerwowy. W Bruk nad Murawą zastrzelił się w tych dniach kapitan sztabu generalnego Fryderyk Andres, liczący lat 39. Złożył on ubiegłej soboty egzamin, potrzebny do dalszego awansu, z dobrym skutkiem, lecz rozdrażniony nerwowo od dłuższego czasu, powziął mniemanie, że egzamin mu się nie udał, i pod wpływem tego wyobrażenia odebrał sobie życie.

W Lugos, na Węgrzech, zastrzelił się podczas ożywionego corsa południowego na placu publicznym, przed oczyma kilkuset widzów, fabrykant kapeluszy Franciszek Steinbach, z powodu złych stosunków majątkowych.

Kobieta-tenor. Dzienniki monachijskie podają wiadomość o niezwykłem zjawisku; podobno we Włoszech występuje niejaka panna Jenny Conti, posiadająca fenomenalny głos tenorowy. Lekarze, którzy badali jej krtań, nie znaleźli w budowie tejże, ani w strunach głosowych nic anormalnego. „Tenorzystka" budzi jakoby wszędzie podziw zarówno głosem, jak umiejętnością śpiewu.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Jana Pomiankowskiego przesłało grono urzędników sądu powiatowego w Podgórzu, na ręce przewodniczącej, na ochronkę podgórską datek w kwocie 6 złr. 40 ct.

P. Józef T. ze Schodnicy w dniu swych imienin nadesłał na szkołę polską w Biały 2 złr., na gimnazyum polskie w Cieszynie 2 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 23 marca: „Żydzi", komedya w 4 aktach Józefa Korzeniowskiego (po raz trzeci).

We środę 24 marca: „Cyrkowcy" (*Circusleute*), komedya w 3 aktach Fr. Schoenthana (nowość).

We czwartek 25 marca: „Przekupka warszawska", obraz historyczny w 5 obrazach Adama Bełcikowskiego (po raz ósmy), początek o godz. 3 po południu).

O godz. 7 wieczór: „Cyrkowcy", komedya w 3 aktach Fr. Schoenthana (po raz drugi).

W piątek 26 marca: „Myszka", komedya w 3 aktach Edwarda Paillerona (po raz drugi), (popularne).

W sobotę 27 marca: „Figurantka" (*la Figurante*), komedya w 3 aktach F. de Cusel (nowość). Rozpocznie „Sganarelle", komedya w 1 akcie Moliera.

W niedzielę 28 marca o godz. 3 po południu: „Karpaccy górale", dramat w 3 aktach J. Korzeniowskiego (po raz drugi). Popularne.

O godz. 7 wieczorem: „Urzędowa żona", sztuka w 4 aktach według noweli A. H. Savage'a (po raz ósmy).

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.)

Kraków 22 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 poł.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744 3 mm.	746 1 mm.	747 0 m.
Temperatura w stopniach Celsiusza	+1°,9	—0 6	+4 ,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza	W 1	WNW 1	N 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	88 %	88 %	37 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	1	0

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Z teatru.** Przed laty dziewięciu, kiedy „Myszka" po raz pierwszy wystawioną została na krakowskiej scenie, zachwycaliśmy się tym utworem. Biła z tej sztuki jakaś woń świeżości w pomyśle, sytuacyach i rysunku postaci, a rutyna scenicznego pisania autora „Świata nudów" dodawała nowemu jego dziełu niemało interesu. Bez ckliwej i przesadnej moralności Pailleron stworzył w „Myszce" komedyę wykwintną w formie, uczciwą w treści, pełną pogody i naturalności i temi właśnie rysami wybitnie, a nader korzystnie wyróżniającą się wśród współczesnej francuskiej komedyi. Dziś, kiedy szereg lat oddziela nas od dnia narodzin tego utworu, nawet Pailleron przy całym swoim talencie i intuicyi wydaje nam się banalnym w pomyśle, przestarzałym w formie, naiwnym w treści. Nowe prądy literackie tak szybko zmieniają nasze gusty i upodobania, tak wstrząsają całym gmachem starej rutyny majstrów teatru francuskiego, że przeciąg lat kilku starczy na pokrycie pyłem nawet tak żywo niedawno oklaskiwanego utworu, jak „Myszka" Paillerona.

Mieliśmy też przed laty dziewięciu inny jeszcze powód do rozkoszowania się „Myszką". Oto wówczas, w starym naszym teatrze, przy nierównie szczuplejszych siłach personalu, sztuka ta grana była wprost koncertowo we wszystkich prawie rolach, i bez zaprzeczenia należała do tych, które ratowały honor sceny krakowskiej i utrwalały jej tradycye. Dość przypomnieć, że Klotyldą była pani Hoffmann, margrabią p. Lubicz, Pepą p. Sułkowska, Martą p. Kałużyńska, a matką p. Wolska. Dziś z tej całej obsady ostatnia z wymienionych tylko pozostała przy swojej roli, a nowe siły, które zajęły miejsce dawnych, dały tylko bladą kopię wrażeń minionych i świetnej, niezapomnianej gry poprzedników. Po co było w tych warunkach wznawiać sztukę tak ładnie zapisaną w pamięci Krakowa, po co niefortunnem zestawieniem budzić żal za przeszłością lepszą i artystyczniejszą?

Myszkę grała p. Trapszówna z wdziękiem, prostotą i szczeremi akcentami naiwności i rodzącego się w sercu młodego dziewczęcia nowego uczucia. Ale czynniki i rysy, jakie dała naiwna nasza, zupełnie wystarczające w każdej innej roli, nie wystarczają do roli Myszki. Tu należało przedewszystkiem zaakcentować nieśmiałość młodej pensyonarki, uwidocznić ten rys charakteru w ruchach i całem zachowaniu się, jak to świetnie niegdyś czyniła p. Kałużyńska. To też p. Trapszówna była dobrą naiwną, ale nie była tą czarującą w swej skromności, nieśmiałości i cichości myszką, w pojęciu autora. Nie powiodła się także rola Klementyny pani Majchrzyckiej. Była ona zanadto sztywną i deklamacyjną, zanadto sztuczną i nienaturalną tak, że dykcyą swą nie usprawiedliwiała akcentów szczerości i uczucia, stanowiących istotę tej roli.

Pepę grała p. Otrembowa, artystka teatru hr. Skarbka, przed laty dobrze znajoma krakowskiej publiczności. Cokolwiek powiedziećby można o wykonaniu tej roli, zacząć trzeba od tego, że p. Otrembowa podjęła się zupełnie niestosownego dla siebie zadania. Warunki artystki czynią ją zupełnie nieodpowiednią do tej roli, wymagającej wielkiej werwy, lekkości ruchów i naturalnego wdzięku. Tego wszystkiego brakło w grze p. Otrembowej. Znaczna rutyna sceniczna, jaką p. Otrembowa rozporządza, uczynić ją może siłą bardzo użyteczną i pożądaną we właściwym i odpowiednim dla niej zakresie ról, w którym talent jej w pełniejszej mierze znajdzie pole do swego ujawnienia się.

P. Sobiesław, grający rolę Maksa, uczynił z niego postać bardzo zajmującą i w szczegółach artystycznie opracowaną; był swobodnym w ruchach i dykcyi, wykwintnym w manierach salonowcem, a w scenie z Myszką zdobywał się na akcenty głębsze i silniejsze. Wdzięczną i pełną życia i energii Paryżanką była p. Krysińska, ubrana, jak zawsze, z wytwornym gustem. P. Wolska w roli margrabiny de Moisand była pełna godności.

Publiczność, zgromadzona nielicznie, zachowywała się dość obojętnie. *W. Pr.*

— **„Przekupka warszawska"** Adama Bełcikowskiego z równem jak w Krakowie powodzeniem została wystawioną na scenie lwowskiej. Krytyka tamtejsza podnosi w tym utworze szczery patryotyzm, bez frazeologii, niezwykłą siłę dramatyczną i efektowną sceniczność. Gra artystów była wogóle bardzo dobrą, a pani Stachowicz z roli Magdy zrobiła jednę z swoich najlepszych kreacyj i z uniesieniem przez publiczność była oklaskiwaną. Autora (nieobecnego jednak we Lwowie) wywoływano po drugim i czwartym akcie. Wystawa była nader staranną i nie pozostawiała nic do życzenia.

Dział ekonomiczny.

Z Izby handlowo - przemysłowej piszą nam: Rząd serbski ogłasza licytacyę na dostawę 20 do 30.000 klg. niegaszonego wapna dla komendy twierdzy w Belgradzie z terminem do dnia 7 kwietnia 1897 r.

Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Wywóz nafty z Galicyi. Według danych w roku 1896 wywieziono z Galicyi nafty 231,062 kw. wartości 1,675.000 złr. W roku poprzedzającym wysłano za granicę tylko 38.637 kw. za 280.000 złr. Eksport nafty surowej powiększył się tylko o 3600 kw. i wynosił ogółem 18.147 kw. Benzyny wysłano za 1,023.000 złr. Z ilości tej do Niemiec poszło około 75%, to jest 176.512 kw. nafty i 85% benzyny, — to jest 155.026 kw.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Wynik wyborów z kuryi większej własności.

W Krakowie wybrany został dzisiaj, z okręgu większej własności Kraków-Chrzanów, dr. Piotr Górski 33 głosami.

Rohatyn, 22 marca. Wybrany jednogłośnie Seweryn Henzel.

Sanok, 22 marca. Wybrany jednogłośnie Włodzimierz Gniewosz.

Złoczów, 22 marca. Posłem wybrany jednogłośnie Apolinary Jaworski, były prezes Koła polskiego.

Żółkiew, 22-go marca. Wybrany jednogłośnie profesor uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Józef Milewski.

Sambor, 22 marca. Wybrany posłem Juliusz Gizowski, radca sądowy 63 głosami, 7 kartek oddano próżnych.

Przemyśl, 22 marca. Wybrany posłem Leon Chrzanowski 34 głosami — 1 kartka próżna.

Lwów, 22 marca. Wybrany jednogłośnie posłem Dawid Abrahamowicz.

Jaworów, 22 marca. Wybrany jednogłośnie dr. Zygmunt Kozłowski.

Tarnopol, 22 marca. Wybrany posłem Michał Garapich, właściciel Cebrowa.

Stanisławów, 22-go marca. Wybrany posłem Wojciech hr. Dzieduszycki.

Czortków, 22 marca. Wybrany posłem z większej własności hr. Jerzy Borkowski.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 22 marca. Z powodu dzisiejszej uroczystości setnej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma I wydał ambasador niemiecki hr. Eulenburg świetne przyjęcie dla mieszkających w Wiedniu Niemców. Przy tej sposobności wygłosił ambasador dłuższą przemowę, w której podniósł zasługi zmarłego cesarza, uosobiającego bieżące stulecie (?!), dodając przytem, iż Niemcy szanują wszędzie spuściznę zmarłego cesarza, sztandar niemieckiej ojczyzny, której bronić będą wszelkiemi siłami. Mowca zakończył mowę trzykrotnym okrzykiem na cześć reprezentującego obecnie pojęcie ojczyzny niemieckiej wnuka „wielkiego" cesarza, który widział w nim przyszłość szczęśliwą.

Wiedeń, 22 marca. Cesarz przyjął wczoraj na osobnem posłuchaniu ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego.

Berlin, 22 marca. Wczoraj rozpoczął się uroczysty obchód 100-letniej rocznicy urodzin pierwszego cesarza zjednoczonych Niemiec, Wilhelma I. Miasto przystrojone. Na ulicach ruch ożywiony. W kościołach nabożeństwa. Na nabożeństwie w t. zw. Kaiser Wilhelmgedächtnisskirche obecni byli: cesarz, cesarzowa, członkowie rodziny cesarskiej, książęta zagraniczni, dygnitarze cywilni i wojskowi.

W południe udał się cesarz Wilhelm na dworzec kolei, aby towarzyszyć przywiezionym sztandarom pułków, których właścicielem był jego dziad. Cesarz prowadził kompanię wojska, niosącą sztandary, przez ulice miasta wśród entuzyazmu tłumnie zgromadzonej ludności. Chorągwie złożono w pałacu Wilhelma I w tym samym pokoju, gdzie stały za jego życia.

W parlamencie, w uniwersytecie i w ratuszu odbyły się uroczyste manifestacye. W parlamencie wygłosił prezydent Buol mowę, w której sławił jedność Niemiec.

Dziennik rozporządzeń armii ogłasza odezwę cesarską, zarządzającą, aby cała armia nosiła odtąd także barwy wspólnej ojczyzny, na znak zjednoczenia Niemiec. Niemiecka kokarda ma być po wszystkie czasy przypomnieniem, że żołnierze winni stać na straży sławy i wielkości Niemiec. Odezwa uwiadamia nadto o utworzeniu bronzowego medalu ku pamięci d. 22 marca 1897 roku, jako stuletniej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma I.

Berlin, 22 marca. W sobotę wieczorem przyjechał król saski, powitany na dworcu przez cesarza. Publiczność wznosiła gromkie okrzyki. Wkrótce potem przybyli król Wirtembergski i w. ks. Heski, przyjęci przez ks. Henryka.

Berlin, 22 marca. Ks. rejent bawarski Luitpold przybył tu wczoraj o godzinie 8 rano, powitany na dworcu przez cesarza.

Berlin, 22 marca. Para cesarska zwiedziła mauzoleum, witana przez olbrzymie tłumy ludności.

Rzym, 22 marca. Dotychczas znanych jest 58 wyników głosowania. Wybrano 36 zwolenników gabinetu, 9 stronników konstytucyjnej opozycyi, 5 radykałów i 5 socyalistów. Nadto zachodzi potrzeba trzech wyborów ściślejszych. W Palermo wybrany został Crispi, w Rzymie Barzilai, w Turynie Brin.

Rzym, 22 marca. Dotychczasowy rezultat wyborów do parlamentu przestawia się, jak następuje:

Wybrano 297 zwolenników rządu, 70 konstytucyjnych opozycyonistów, 17 radykałów i 16 socyalistów.

W 47 okręgach okazała się potrzeba zarządzenia wyborów ściślejszych, z 61 miejscowości brak bliższych wiadomości.

Montreux, 22 marca. Cesarzowa austryacka przybyła do Territet.

Londyn, 22-go marca. Stan zdrowia Salisbury'ego znacznie pomyślniejszy.

Ateny, 22 marca. Okręt „Tessalia" wylądował ostatniej nocy w porcie Pireus, wysadziwszy poprzednio połowę ładunku na Kretę.

18 marca wrzała w okręgu Herakleion walka. Turcy ponieśli pewne straty.

Konstantynopol, 22 marca. Poselstwa przedsięwzięły u Porty kroki, celem złożenia z urzędu waliego w Adanie i kaimakama w Pajas, których urzędowanie pełne było nadużyć i wywoływało liczne gwałty.

W Tokacie zabito dwóch Armeńczyków i dwóch Mahometan.

Dwóch rosyjskich oficerów marynarki, napadniętych podobno przez Greków, zostało przez oficerów austro-węgierskich uwolnionych.

Sułtan posłał ministrowi marynarki, w dniu wyjazdu floty torpedowej, szpadę honorową.

Wczoraj wysłał minister telegram do korpusu oficerskiego z podziękowaniem za szybki wyjazd eskadry. W 12 dniach wyjeżdżają 2 okręty pancerne i 5 łodzi torpedowych.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 20 marca 1897.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	05
Zjednoczony dług w srebrze	101	05
Austryacka renta złota	122	60
4% austryacka renta (marcowa)	100	30
4% węgierska renta złota	121	80
4% węgierska renta koron.	99	15
Akcye banku austro-węgierskiego	946	—
Akcye kredytowe	357	10
Londyn	119	70
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	67½
20 marek	11	72½
20-frankówki za sztukę	9	52½
Banknoty włoskie	45	05
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 22 marca. Ruble 126 75. Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 15 90. Żyto na wiosnę 6 72. Pszenica na wiosnę 8 18. Owies na wiosnę 6 24.

Wiedeń, 22 marca. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 98·75; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·40; 4% galic. fund. propinacyjnego 97 50; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100 10; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·—; Akcye Karola Ludwika 217·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 285·50, Losy z 1854 na 250 złr. 152·— losy z 1860 na 500 złr. 142·— losy z roku 1860 na 100 złr. 154·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 188 50 akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 358 25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 398 —; Länderbank na 200 złr. 229 25; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 944.

Berlin, 20 marca. Godzina 3 minut — po poł. Austryackie kredyty 225 10 mrk. Austryacka złota renta 103 60 mrk. Austryacka srebrna renta 99·00 mrk. Węgierska złota renta 104·10 mrk. Węgierska renta koronowa 101·30 mrk. Austryackie banknoty 170 45 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216 30 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kandydat notaryalny

egzaminowany, poszukuje **posady.** Korespondencye pod adresem: **adwokat Dr. Baranowski, Jasło.**

Zapałki bezpieczeństwa

z etykietami „na Wawel" z krakowskiej fabryki zapałek **„Światło"** powierzone zostały do sprzedaży panom **Reim i Friedrich, Rynek, Linia A—B, Kraków.** — **Zysk** przypadający z tej sprzedaży, również jak za poprzednie lata, w kancelaryi książęco-biskupiego konsystorza złożonym zostanie **na odnowienie Zamku Wawelskiego.** 593 1 3

Majątek Łuczyce

pod samym Przemyślem, jest **od 1 czerwca 1897 r. do wydzierżawienia.**

Bliższa wiadomość w kancelaryi **adwokata Dra Władysława Czaykowskiego w Przemyślu.** 597 1 3

2 uczniów do praktyki

poszukuje 595 1 12

cukiernia D. Scholza w Przemyślu.

Majątek ziemski

obszaru 4 0 morgów bardzo dobrej gleby, dobrze zagospodarowany, z dobremi budynkami, jest **do wydzierżawienia.** — Zgłoszenia do **Administracyi dóbr Olszyny,** p. Wojnicz. 600 1 3

Praktykant

zamiejscowy, z ukończoną II klasą gimnazyalną lub realną, znajdzie umieszczenie **w handlu** 599 1 0

Edwarda Fuchsa w Krakowie.

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,

poleca swe **dobre** i **naturalne**

Oedenburskie Wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka,
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka.

W beczkach znacznie taniej.
586 1 12

Reumatyzm,

gościec, kurcze, suche bóle, influenzę

koi i leczy w zupełności

Sapomenthol

najlepsze nacieranie uśmierzające wyrobu Eugeniusza Matuli, aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.

Cena 70 cent. za słoik.

Dostać można w aptekach: **K. Wiszniewskiego w Krakowie,** ulica Floryańska; **Dyonizego Matuli w Podgórzu, P. Mikolascha w Lwowie,** tudzież wprost u **Eugeniusza Matuli w Radomyślu** koło Tarnowa.

Leśnictwo Zassów

pod Czarną

Tadeusza hr. Łubieńskiego,

poleca do kultur wiosennych niżej podane: **Nasiona i sadzonki** leśne, **drzewka i krzewy** parkowe i owocowe, tudzież **rośliny pnące,** trwałe, po cenach najniższych:

Nasiona badane przez krajową stacyę botaniczno-rolniczą w Dublanach. Ceny podane w centach za 1 funt = 50 dkgr.: Jodła 45, modrzew 90, sosna zwycz. 140, czarna 160, amerykańska 450, świerk 100, akacya 30, brzoza 25, głóg 20, jawor 30, jasion 20, klon 30, olcha czarna 40, olcha biała 85, wiąz 50, żarnowiec 40. Przy znacznym odbiorze rabat

Sadzonki leśne różnego wieku i wysokości: Jodła, modrzew, sosna zwyczajna i czarna, świerk, akacya, buk, brzoza, cierń (głóg na żywopłoty), dąb, iglicznia, jawor, jasion, klon, olcha czarna, orzech czarny, wiąz i żarnowiec. Zapas z górą 20,000.000.

Drzewka parkowe: Cis, cyprys, jodła Dougl. zielona i szara, jodła normandzka i balsamiczna, modrzew, miłorząb, sosna zwyczajna, czarna i amerykań., świerk, tuja, akacya, bożodrzew zwycz. i czerwony, brzoza, dąb czerwony, cierń Chryst., grab, iglicznia trójkolczasta i bez kolca, jasion zwyczajny i szary, jawor pospolity i kalifornijski, jarząb zwycz. i ameryk., kasztan posp. i różowy, klon posp. i jednolistny, tatarski, czerwony i purpurowy, lipa szerokolistna i kamienna, morwa biała i czarna, olcha czarna, orzech amer., platan wschodni i zachodni, surmia wspaniała, topola srebrna, włoska, kanadyjska i osika, wiśnia turecka, wiąz drobnolistny, szerokolistny i amerykański. Zapas 500.000.

Drzewka i krzewy owocowe: Agrest, czereśnia, grusza i jabłoń dzika, jabłko rajskie, kasztan jadalny, leszczyna, malina, porzeczka, orzech włoski, śliwa węgierska i mirabolanka, wiśnia czarna. Zapas 20.000.

Krzewy: Akacya krzew., bez turecki, bacharis, bukszpan, ceanotus, dereń, fontanesia forsytia, grochownik, indigo, jałowiec, wirg i piramid, kalina, korzennik, koronilla, kruszyna, kwaśnica pospol. i czerw., machoń, porczelina, przyczepnik, ptasi dziób, róża szwedzka, uralska i dzika, tarnina, tawuła posp. i japońska, tulipowiec, truszczelina, tysiącznik, wrzos, złotokap alpejski, żylistek biały i karbowany. Zapas 50.000.

Rośliny pnące trwałe: Konkornok fajka, podwójnik, pętlica grecka, pięciolist, trąbkowiec, wino dzikie i szlachetne. 513 8 20

Szczegółowe cenniki z opisem wymienionych gatunków i sposobem uprawy przesyłamy opłatnie.

Z wysokim szacunkiem

Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną

o. p. Zassów. st. kol. i telegr. Czarna.

Wielki 195 11 25

dochód boczny

dla osób każdego stanu, chcących się zajmować sprzedażą na spłaty losów prawnie dozwolonych. Przy jakiej takiej pilności **łatwo zarobić 200 złr. miesięcznie.** Zgłoszenia: **May, Elfer & Adler,** Bankgeschäft, **Budapest.**

Wielki skład (tranzytowy)

win wyspiańskich

z wysp: Lissy, Lessiny, Brazzy, Kurzoli, Istryi,
spółki: Dr. Nieć, Franiczewić, i Paviczić,

w Krakowie, Rynek gł., L. 25,

poleca swoje bezwzględnie i wyłącznie

naturalne wina białe i czerwone

bardzo dobrej jakości i po rzeczywiście niskich cenach.

Za naturalność i prawdziwość win daje się gwarancyę.
Cenniki na żądanie opłatnie.

Wysyłka na prowincyę w beczkach lub flaszkami w skrzynkach loco dworzec Kraków. 528 6 20

Krople żołądkowe

aptekarza **C. BRADEGO**

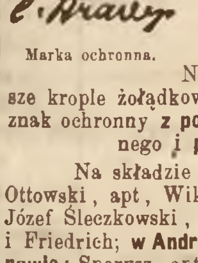
(Maryacelskie krople żołądkowe)

wyrabiane **w aptece „zum König von Ungarn"**

C. Bradego w Wiedniu, I., Fleischmarkt 1,

dawniej **aptekarza „pod Aniołem stróżem" w Kromieryżu,**

od dawna ze skuteczności znany środek leczniczy o pobudzającem i wzmacniającem działaniu na żołądek podczas zboczeń w trawieniu.



C. Brady

Marka ochronna.

KROPLE ŻOŁĄDKOWE

aptekarza **C. Bradego**

(Maryacelskie krople żołądkowe)

są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Maryacelskiej. Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis C. Brady.

Składniki są podane.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej flaszki 70 ct.

Nie mogę się powstrzymać od ponownego zwrócenia uwagi na to, że powyższe krople żołądkowe często są fałszowane. Przy kupnie należy więc uważać na powyższy znak ochronny **z podpisem C. Brady** i wyrobów, które nie mają powyższego znaku ochronnego **i podpisu C. Brady,** nie przyjmować, gdyż są nieprawdziwe.

Na składzie mają **w Krakowie:** F. Gralewski, apt., H Heller, apt., K. Jahr, apt., G. Ottowski, apt, Wiktor Redyk, apt., A. Reifer, apt., Rosenberg, apt., F. Sobierajski, apt., Józef Śleczkowski, apt., Konstanty Wiszniewski, apt., Karol Jahr, droguerya, firma Reim i Friedrich; **w Andrychowie:** Am. Mironowicz, apt.; **w Bochni:** Alfred R. Weiss, apt.; **w Chrzanowie:** Sporysz, apt; **w Dobczycach:** J. Biliński, apt; **w Grybowie:** J. Kordecki, apt; **w Jaworzniu:** A. Jeleń, apt.; **w Kętach:** Eustachy Sokalski, apt; **w Limanowy:** H. A. Zubrzycki, apt; **w Lipniku:** Aug. Fuchs, apt.; **w Milówce:** Reisner, apt.; **w Myślenicach:** Wład. Gumiński, apt.; **w Oświęcimie:** A. Polaszek, apt.; **w Rzeszowie:** Ant Karpiński, apt., W Kalinowski, apt.; **w Starym Sączu:** Juliusz Fijałkowski, apt.; **w Nowym Sączu:** Jakubowski, apt., Wiktor Filipek, apt.; **w Suchy:** C. Czernicki apt; **w Wieliczce:** Bruno Miczyński, apt; **w Zakopanem:** Ferd. Tabeau, apt.; **w Żywcu:** L Graff, apt, J. Herdliczka, apt. 143 20 0

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL".**

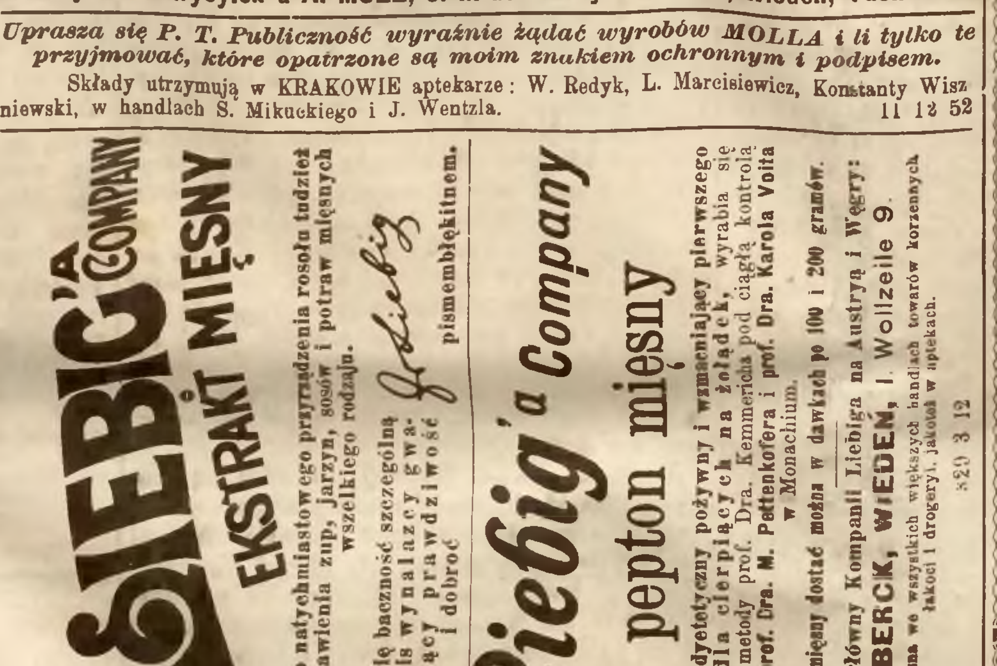
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, L. Marcisiewicz, Konstanty Wiszniewski, w handlach S. Mikuckiego i J. Wentzla. 11 12 52



Dnia 18 marca b. r. otworzyłam

w Podgórzu przy ulicy Krakowskiej, L. 1,

(w domu Wgo Mikuszewskiego)

pierwszy handel norymbersko-drobiazgowy

i zapewniam swoim łaskawym odbiorcom doborowy towar i tanie ceny.

570 3 3

Z szacunkiem

Julia Brach

była kierowniczka handlu W. C. Angelusa w Krakowie i Krynicy.

Księgarnia

G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca

Clemens O. Redemptorzysta. O miłości ukrzyżowanego Zbawiciela. Rozmyślania o Męce Pana Jezusa Chrystusa, z niemieckiego przełożył **X. Biskup H. Kossowski.** 2 tomy. **2 złr. 60 ct.**

Collier W. F. Zasady zoologii, z angielskiego tłómaczył **F. Wermiński,** z ilustracyami (wydanie popularne). **52 ct.**

Hösick Ferd. Życie Juliusza Słowackiego na tle współczesnej epoki (od 1809 do 1849). Biografia psychologiczna Tom I i II z przedpłatą za całość w 3 tomach **10 złr.**

Jeske-Choiński Teodor. Ostatni Rzymianie, powieść z czasów Teodozyusza Wielkiego. 2 tomy. **3 złr. 20 ct.**

Klemensiewicz Józef. Poezye. 1 złr. 20 ct.

Moszyński Jerzy. Kilka słów z powodu artykułów noworocznych gazety „Świet" i „S. Pietierburgskija Wiedomosti". **30 ct.**

Polityka obowiązku. Głos z Warszawy. **50 ct.**

Prus Bolesław (Aleksander Głowacki). **Lalka,** powieść w 2 tomach **(wydanie jubileuszowe) 1 złr. 60 ct.,** w oprawie **2 złr.**

Dla prenumeratorów „Tygodnika ilustrowanego" złr. 1 30, w opr. złr. 1 70, na przesyłkę 25 ct. więcej.

Stance o pieśni. 50 ct.

Ulanowski B. Prof. Kilka aktów do historyi sądownictwa według prawa niemieckiego w Polsce **35 ct.**

— **Komisya Samborska z roku 1698. 60 ct.**

— **Najdawniejsza księga sądowa miasta Biecza. 50 ct.**

Żuławski Jerzy. Intermezzo (poezye) **1 złr.** 583 2 3

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.**

W Krakowie u firm: W. Fenz, Reim i Friedrich J. Hanak i T. Wyskida.

Cena flakonu **1 złr. 50 ct.,** flakoniki próbne **60 ct.** 276 7 12

Główny skład:
w Warszawie, Nowo Senatorska, L. 2.

Etablissement „Odeon".

Dziś i codziennie 413 14 0

Międzynarodowe artystyczne Przedstawienia.

Początek o godz. 8 wieczór.

Rowery

(pneumatic) Model 1897,
z latarką, dzwonkiem i narzędziami (gwarancya 1 rok), **za 120 złr.**

Przybory do rowerów i dzwonków elektrycznych 576 3 25

po możliwie niskich cenach poleca

Józefa Popiel i Spółka
w Nowym Sączu.

Prawdziwe

berneńskie materye sukienne

Odcinek 3.10 m. długi, na ubranie męskie wystarczający, kosztuje tylko	złr.	3.10	z dobrej	**prawdziwej wełny owczej.**
	złr.	4.10	z dobrej	
	złr.	4.80	z dobrej	
	złr.	6.—	z dobrej	
	złr.	7.75	z wybornej	
	złr	9.—	z b. wybornej	
	złr	10.50	z przewybor.	

Odcinek na czarne ubranie salonowe 10 złr.

Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny), peruwiańskie, doskingi, materye na ubrania urzędników państwowych i kolejowych, wyborne czesanki (kamgarny), szewioty itd. wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności

fabryczny skład sukna

Kiesel-Amhof w Bernie

(Morawy). 418 10 24

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki. Uwaga! P. T. Publiczności zwraca się szczególniejszą uwagę na to, że materye **wprost nabywane kosztują znacznie taniej,** niż zamawiane u pośredników. Firma **Kiesel-Amhof w Bernie** wysyła wszelkie materye **po rzeczywistych cenach fabrycznych bez podwyżki krawieckiej,** dla prywatnych odbiorców bardzo szkodliwej.

WINA 1894 własnej uprawy

łagodnego, dostarcza od 56 litrów wzwyż, białego litr po 24 ct., czerwonego po 26 centów,

Benedykt Hertl

właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styryi. 458 7 30

Robert Jedliczka

w Komorowie (Komorau, Śląsk austryacki)

poleca swe ulubione pieczywa Za 4 złr (za zaliczką) opłacona skrzynka, zawierająca 50 wielkich

androtów karlsbadzkich

50 miałych, 50 waniliowych, 50 orzechowych, 100 Mignon i Delicieux
Odprzedającym opust. 508 6 10

ABRICOTINE

(MORELOWKA)

Likier stołowy przyrządzony z delikatnego owocu moreli, ułatwiający trawienie i wybornego smaku.

Rozliczne naśladowania i podrabiania, wpłynęły przeważnie i stanowczo na uznanie i spopularyzowanie prawdziwego likieru.

Wymagać zawsze na etykietach ubocznego podpisu i pieczęci gwarancyjnej kontroli chemicznej:

P. Garnier ENGHIEN LES BAINS (France)

Wysokie odznaczenie na Wyst. Pow. Paryskiej 1889. Medal złoty.

145 9 9

10 Medali zasługi i 2 Dyplomy uznania!

za niezrównane wyroby

KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA. Skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną **Magnolina** usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

ORIENTALINA czyli PUDR w PŁYNIE

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu — Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILLANTINA. Nadaje brodzie miękość i naturalny połysk. Cena 50 centów.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i na **porost włosów.** Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepszy środek zapobiegający wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct.

ESENCYA MIĘTOWA DO PŁUKANIA UST

oprócz przyjemnego **orzeźwiającego** smaku i zapachu, bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby.** — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny do czyszczenia zębów. Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 ct. 6 11 0

J. IHNATOWICZ

Kraków, Sukiennice, L. 20.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH

Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

202 11 0

Ziółka piersiowe

Dra W. Seeburgera, paczka 20 centów.

Esencya łopianowa

przeciw wypadaniu włosów, po 50 cnt i 1 złr

Wina lecznicze

na starej maladze, żelazowe, chinowe, rumbarbarowe, chinowo-żelaz. itd, flaszka po 1 złr. 20 ct.

Olejek orzechowy, wody do ust.

Dentolin, antyseptyczny proszek do zębów środki krajowe i zagraniczne poleca i wysyła odwrotnie **apteka i główny skład materyałów aptecznych** pod złotym Słoniem"

E. HELLERA

Kraków, ulica Grodzka. 92 39 0

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 478 10 36

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka** i **E. Hellera, w Brodach** w aptece L. Kallira.



Kałamarze, Lichtarze, Kandelabry, Wazony, Przyciski, Popielniczki, Ramki, Albumy, Teki, Portmonetki, Pugilaresy, Wachlarze, Laski, Bižuterye i Chińskie srebra **po cenach bardzo zniżonych!** Z powodu rozszerzenia działu malarskiego 450 11 0

Skład komisowy farb olejnych dekoracyjnych.

Wypożyczalnia wzorów do malowania.

Największy wybór sług i obowiązków dla sług.

Koncesyonowane 456 12 12

Biuro wywiadowcze i Kantor sług

MARYI OSTROWSKIEJ

w Krakowie, ul. Floryańska, 30,

poleca i umieszcza

Bony Polki, Niemki i Francuzki, **Gospodynie** dworskie, **Panny służące, Oficyalistów** prywatnych, oraz wszelką **służbę miejską i dworską.**

Zupełny

podręcznik do nauki rachunkowości ogólnej kupieckiej i państwowej

opracowany przez 578 2 2

Feliksa Zimmera

oficyała rach. kraj. Dyrekcyi skarbu we Lwowie. Do nabycia u autora. — **Cena 5 złr.**

Apteka w Grybowie H. Nowaka

poszukuje 582 2 3

starszego magistra.

Mekka. Kurdistan. Karaman. Kasak.

Dom towarowy.

Rzadka sposobność do nabycia prawdziwych starożytnych

PERSKICH DYWANÓW

od 30 złr. sztuka

KAROL ARENSTEIN

Kraków, 427 14 15
ul. Szpitalna, 20.

Emeryt. nauczyciel ludowy

mężczyzna w sile wieku, władający dobrze językiem niemieckim, poszukuje zajęcia. — Wiadomość w Admin. „N. Reformy" pod lit. **J. A.** 585 2 3

Leśniczy

wykwalifikowany, z praktyką w kraju i za granicą pozostający jako leśniczy w jednym z większych majątków w Królestwie Polskiem, obznajomiony z buchalteryą i mogący złożyć 2000 złr. kaucyi, poszukuje posady leśniczego, rachmistrza lub kasyera od 1 lipca b. r.

Wiadomość w Admin. „N. Reformy" pod **580.** 580 2 3

„Śmierć szczurom"

(Felix Immisch, Delitzsch, Saksonia) 423 6 10

jest najlepszym środkiem do szybkiego i niezawodnego wytępienia szczurów i myszy. Ludziom i zwierzętom wcale nie szkodzi. Dostać można w paczkach po 30 cnt. i 60 cnt. **w Krakowie:** w aptece pod „Złotą głową", Rynek główny, 13; w aptece pod „Białym orłem", Rynek gł., Linia A—B; w aptece pod „Murzynem", ul. Krakowska; **w Jarosławiu:** w aptece J. Angermanna; oraz w aptekach: **w Ciężkowicach, Makowie, Milówce, Nisku, Podgórzu i Sieniawie.**